Nr. 162. Czwartek 27 Czerwca 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. - Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi za II półrocze: w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; za III kwartał w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za lipiec i każdy następny miesiąc: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem za III kwartał w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za lipiec i każdy następny miesiąc w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

Prenumeratorowie półroczni otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki" bezpłatnie.

W celu ustalenia nakładu upraszamy o rychłe uiszczenie prenumeraty, gdyż inaczej nie moglibyśmy dostarczyć spóźnionym prenumeratorom wyczerpanych numerów Gazety lub zeszytów Przewodnika.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 27 czerwca

Według doniesień zgodnych, a jak się zdaje z dobrego zaczerpanych źródła, kongres osiągnął już rezultat rzetelny, pozytywny, pokonał jedną z największych trudności swego zadania, słowem załatwił kwestyę bułgarską. Nie znamy bliższych szczegółów porozumienia, informacye bowiem berlińskie nie sięgają po za granice najgłówniejszych tylko, ogólnych zarysów, tyle jednak zdaje się już być pewną rzeczą, że Rossya zdecydowała się na ustępstwo ważne, które wiele ją kosztować musiało, a które dyplomacya europejska w każdym razie uważać może za rezultat pokojowy.

Najważniejszą stroną rossyjskiej koncessyi nie jest zezwolenie na sam podział Bułgaryi na dwie części, z których jedna ma zostać w realnym, poddańczym stosunku do Porty — ale zgodzenie się na to, aby wojska tureckie obsadzić a nawet fortyfikować mogły Bałkan. Sam podział Bułgaryi na niepodległe księstwo i drugą południową prowincyę zawisłą, choć autonomiczną, nie był punktem spornym między Rossyą a europejskiemi mocarstwami. Rossya nie widziała potrzeby opierać się takiemu podziałowi, bo gdyby przyjęty był według jej planu, nie byłby żadną rzeczywistą koncesyą, ale iluzyą, prostą igraszką tylko. Południowa Bułgarya, w której zaprowadzona być miała zupełna autonomia, którą miał rządzić chrześciański gubernator wybrany z łona krajowców, której nie śmiała nigdy dotknąć stopa żołnierza tureckiego — czemże różnić się mogła od Bułgaryi zupełnie niezawisłej i jakie znaczenie mogła mieć jako prowincya turecka?

Należało temu koniecznie zapobiedz, należało postawić nie urojoną, ale rzeczywistą realną granicę między tem, co ma być niezawisłe, a tem, co pozostać nadal własnością Turcyi. Najnowszy rezultat rokowań kongresowych ma czynić zadość tej konieczności. O ile sądzić można z wskazówek, podanych z źródła wiarygodnego, Bułgarya południowa nietylko nazwą, ale i faktycznym swym związkiem wojskowym i politycznym z Turcyą, różnić się będzie od nowego księstwa bułgarskiego, pozostanie na seryo prowincyą ottomańskiego państwa. Bałkan, który oddzielać będzie południową Bułgaryę od północnej, będzie granicą nietylko geograficzną, ale wojskową, będzie istotnym kresem tureckiej posiadłości, a przesmyki ufortyfikowane należycie i obsadzone przez wojska tureckie, będą gwarancyą, że ów podział Bułgaryi na dwie części nie zostanie usunięty za lada kaprysem Rossyi lub jej wiernego figuranta, nowego księcia bułgarskiego, który tak jak Milan serbski, jak Nikita czarnogórski, bądź co bądź żywić będzie rewindykacyjne zachcianki.

Pod tym względem rezultat rokowań kongresowych jest zawsze niepospolitym, choć okupiony został zezwoleniem na przyłączenie Sofii i jej sandżaku do księstwa bułgarskiego, a nawet, jeżeli wierzyć można doniesieniu, przyznaniem twierdzy warneńskiej temuż księstwu. Jeden tylko pozostał warunek rossyjski, który stanowi znaczną trudność i uszczupla a nawet może zupełnie kwestyonuje wartość tej koncesyi, warunek, któremu słusznie opierają się tureccy pełnomocnicy, i którego także kongres nie będzie mógł przyjąć bez wielkich modyfikacyj. Rossya domaga się, aby w Bułgaryi południowej nie stały wojska tureckie, lecz milicya krajowa. Warunek ten obalałby znaczenie tureckich fortyfikacyj w przesmykach bałkańskich, a wojska ottomańskie na to chyba obsadziłyby Bałkan, aby w razie wojny lub rokoszu znaleźć się między dwoma ogniami, między milicyą południowo-bułgarską a wojskiem północno-bułgarskiem. Jest to punkt bardzo ważny, a tem drażliwszy, że wymaga koniecznie nowego ustępstwa Rossyi w sprawie, w której, jak utrzymują rossyjscy pełnomocnicy, car Aleksander posunął się już do najostateczniejszej granicy koncesyj.

Osiągnięty dotychczas rezultat kongresu wywoła dwa wprost przeciwne sobie wrażenia. Znaczna część opinii publicznej, która pojmowała politykę angielską jako radykalną, ryczałtową negacyę traktatu san-stefańskiego i spodziewała się restytucyi państwa tureckiego w daleko szerszych granicach, dozna wielkiego rozczarowania. Przeciwnie wszyscy ci, którzy pragnęli pokoju, ale nie wróżyli obradom kongresu żadnego rezultatu, powitają w tak pojednawczym obrocie rzeczy nadspodziewanie pomyślny rezultat. Kto się rozczarował w przykry sposób kompromisem w kwestyi bułgarskiej — zapomniał snać przedtem, o czem pamiętać należało, że żadne z państw europejskich nie myślało nawet o przywróceniu tureckiego państwa w tych samych granicach, jakie obejmowało w Europie przed wojną. Wypowiedział to niejednokrotnie lord Beaconsfield, a jeszcze jaśniej i wyraźniej hr. Andrassy. Ale i Anglii i Austryi zależy na tem, aby to, co pozostanie z Turcyi, miało rękojmię i siłę bytu, i dlatego też wnosić należy, że w regulacyi granic bułgarskich i w ubezpieczeniu tego, co z niej przypadnie Turcyi, miara koncessyj rossyjskich nie została jeszcze wyczerpaną.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 25 czerwca.

≙ *Scripta manent!...* Mniejsza o to, czy szlachetny lord Salisbury położył całe imię i nazwisko swe na nieszlachetnym układzie z hr. Szuwałowem, czy tylko głoski początkowe; mniejsza o to, zkąd *Globe* otrzymał upoważnienie czy prośbę o ogłoszenie tego aktu, choć dzienniki przyjaźne Anglii rozbierają tę kwestyę z filologiczną drobnostkowością — układ ten jest faktem, z którym liczyć się trzeba. Musiał już liczyć się z nim hr. Andrassy na kongresie, a my musimy liczyć się z nim w ocenieniu kongreso

LISTY PARYSKIE

XXXII.

Kiermasz w Tuilleries. Teatry, koncerty, loterye, mleczarki i fenomena. Świetny rezultat. Zabawna dobroczynność. Śty Medard. Popisy gimnastyków. Wyścig o nagrodę 100.000 fr. Zwycięzca angielsko-rossyjski Przegląd armii. Zapowiedź uroczystości narodowej. Festyn orfeonistów. Zachęty do uczenia się muzyki. Odczyty w cyrku i *Gaîté*. Coby na to powiedział Wolter? Muzeum na polach elizejskich. Nowy teatr Przytułek nowy dla biednych.

W nocy plusk; ranek słońcem Paryż rozwe-[selił,
Jowisz się swoją władzą z kiermaszem po-[dzielił.

To prawie wierne tłómaczenie Wirgiliuszowego sławnego dwuwiersza, można zanotować tu z okoliczności prawdziwie wspaniałej zabawy, która w piątek, 7 czerwca, pokazała, czem można ściągnąć najwybrańszy kwiat najwyższego i najwykwintniejszego paryzkiego świata, a nawet nadszarpnąć mu porządnie kieszeni. Dodajmy, że na ten raz przynajmniej dobroczynny cel służył za pretekst zabawy.

Ale i bez tego celu, jak się tu było oprzeć tylu różnorodnym przyciągającym siłom, jak sobie odmówić przyjemności zobaczenia najpiękniejszych i najznakomitszych dam, zmienionych w markietanki, sprzedających pierniki, cukierki i likiery, albo w mleczarki i kawiarki? To też upewniam, że tłok był w ogrodzie tuileryjskim i na terasie oranżeryi, a jakiego rodzaju tłok, wskazywało kilkaset wspaniałych, herbowych, a posrebrzanym uprzęgiem błyszczących powozów, z woźnicami w perukach i lokajami w pełnej liberyi, które przez pół dnia zapełniały ogromną przestrzeń, dzielącą ogród Tuileryów od placu Zgody, i całe wybrzeże wzdłuż terasu, to jest bez mała pół wiorsty.

Księżna marszałkowa Mac Mahon z dwiema córkami przyjechała około piątej godziny. i przy wejściu chciała zapłacić za bilety (wejście kosztowało 5 fr. od osoby) ale komisarz który ją przyjmował u bramy. oparł się temu, a marszałkowa odpowiedziała mu z uśmiechem:

— Postaram się uiścić na miejscu z mojego długu, z dobrym procentem.

Sala teatru. w którym artyści z *Théâtre français* odegrali kilka wyborowych ustępów swego repertoaru. widownia *du Pont tournant*, na której artystki *Bouffes Parisiennes* wykonały najlepsze spiewy *en vogue*, okazały się za szczupłe, żeby pomieścić cisnących się do nich amatorów, i ci którzy się do żadnej z tych świątyń nie dostali, musieli pocieszać się popisami wybornej orkiestry Arbana i Keles-Beli, albo oryginalną cygańską muzyką, która na ten raz sprzeniewierzyła się amatorom tokaju i zieleniaka w węgierskiej czardzie. Dzieci tłoczyły się do swoich ulubionych maryonetek, co z pól Elizejskich przeniosły tu swoje penaty, lub szturmem zdobywały siodła drewnianych wierzchowców na karuzelach, które nie miały czasu odetchnąć od południa do zmierzchu, ale nie pokazywały po sobie zmęczenia, bo też zapewne dlatego zrobiono je z drzewa.

W środkowym punkcie terasu urządzona była estrada wielkiej loteryi (*tombola*), takiej zupełnie jak na jarmarkach ludowych, na których rozgrywają się rozmaite drobne przedmioty, nieprzenoszące wartości dwóch lub trzech soldów, to jest ceny jednej stawki, ale dla przywabienia amatorów znajduje się przynajmniej jeden wielki los, naprzykład żywy królik. Obecni kupują przy każdem ciągnieniu długie drewniane deski, na których wypisane są numera, a wygraną wyznacza koło pionowo obracające się za danym rozpędem i przy zatrzymaniu się wskazujące strzałką wygrywający numer.

I tu wystawiony był taki sam przyrząd ozdobniej zbudowany i świetniej polakierowany, niż te które odbywają nieustanne peregrynacye z jarmarku na jarmark po wszystkich departamentach Francyi, fanty też do rozgrywania były najrozmaitszego rodzaju i niektóre mniej więcej wysokiej wartości, a co większa, zamiast pstro przybranych pajaców i pierrotów obsługujących zwykle te jarmarczne tombole, panowie, noszący najświetniejsze historyczne nazwiska, nawoływali amatorów do próbowania szczęścia, ulubiony aktor wodewiln, Dupuis, z komiczną powagą kręcił kołem fortuny, a pani Théo z najpowabniejszym uśmiechem podawała graczom zakupione tabliczki z numerami.

W pobliżu oranżeryi, ładne mleczarki *à la Watteau*, strojne w atłasy i koronki, podawały przechodzącym ciepłe jeszcze, świeże mleko, bielszemi od mleka rączkami; sielankowy ten napój dojony był na miejscu, nie sądzimy, żeby temi samemi rękami, które go rozdawały. Cztery krówki z mleczarni Pré Catalan, w lasku Bulońskim, wzięły udział w tej uroczystości, nie bardzo zapewnie chętnie, bo trzeba było odbyć tak daleką drogę wśród żaru południowego słońca, ale przez wzgląd na wezwanie w imię przyjaciół niemowlęctwa, dały się namówić....

Nie godzi się także zapomnieć powabnych dziewic, które przedawały pączki róż, powtarzając tym samem tonem, co kwiaciarki częstujące bukiecikami pasażerów wysiadających z wagonów na stacyach kolei:

— Kup pan bukiecik, to tylko dwa sous — z tą małą różnicą, że tu w miejscu dwóch sous żądano dwa franki, a płacono nieraz dwadzieścia!

Jednym z najbardziej oryginalnych epizodów był namiot, w jakim zwykle na jarmarkach pokazują tak zwane *fenomena*, olbrzymki, karły, barany o pięciu nogach, dzikich ludzi urodzonych na Montmartre albo w Belleville, ale zjadających dla przyjemności widzów żywe ryby i gołębie. Tym razem trzej panowie w białych krawatach i kanarkowych rękawiczkach zapraszali widzów według zwykłej formuły: „Panowie raczcie się zbliżyć; fenomena które przedstawiamy są zadziwiającem naśladowaniem nasławniejszych żyjących artystek, a na dowód, że nie zwodzimy szanownej publiczności, przedstawiamy wam bezpłatnie jeden z tych egzemplarzy." W chwili potem ukazywała się z namiotu pani Judic i z wdziękiem oddawała ukłon do około. Jeden z impresaryów, zwracając się do tłumu dodawał, że każdy uśmiech *divy* płaci się 20 fr. i w mgnienia oka sypnęło się kilkanaście napoleonów, a pani Judic obdzielała dawców najwdzięczniejszym uśmiechem.

Należała się tej niezwykłej fecie piękna pogoda, zwłaszcza po całotygodniowych ulewach, które przed tygodniem sparaliżowały ją i w części zniszczyły poczynione do niej świetne przygotowania. Przez cały też dzień ani jedna chmurka nie rozpłakała się, owszem przekonany jestem, że wszystkie srebrzyste obłoczki przesuwające się nad ogrodem Tuileryów musiały uśmiechać się, albo z zadowolenia albo niektóre złośliwsze z pewnym odcieniem ironii, na widok tych dużych dzieci, bawiących się na rachunek małych...

Ostatecznie za otować powinienem najzupełniejsze powodzenie na całej linii, a pie-

wej polityki hr. Adrassego. Ow układ nie jest wprawdzie alfą i omegą kongresu, ale stał się ważną dyrektywą prac kongresowych, tem więcej, że wyjawienie go przez dziennik angielski nietylko dla pp. Salisburego i Szuwałowa, lecz i dla innych jeszcze reprezentantów mocarstw na kongresie nie było niespodzianką. W układzie tym pokazała się polityka angielska godną swych egoistycznych tradycyj — byle handel szedł! Byle dzierżawy indyjskie były zabezpieczone, niech się stanie z Turcyą europejską wszystko to, czemu inni nie zapobiegną. Polityka ta ukazała się w niespodzianej sprzeczności z rycerską polityką hr. Andrassego, który nietylko interesa Austro-Węgier lecz i interesa europejskie, a nawet interesa słowiańskich prowincyj Turcyi objął swym programem kongresowym. W obec tej polityki angielskiej, która; jeśli może nie jest wynikiem niemieckiej akcyi medyacyjnej, przynajmniej jednak ma za sobą *tacitum consensum* kanclerza niemieckiego, niepodobieństwem było naszemu ministrowi spraw zagranicznych podtrzymywać sztandar rozwinięty w delegacyach wspólnych. Cała sztuka teraz na tem polega, żeby mimo tak niekorzystnych okoliczności, mimo spisku dyplomatycznego, uratować z programu swego tyle, ile przy największych usiłowaniach uratować tylko można; a pod tym względem — lubo wstrętne nam komunały, jak n. p. że w polityce nie ideał, lecz praktyczne skutki decydują o jej wartości — każdy bezstronnie na rzecz patrzący przyzna, że hr. Andrassy wśród danych okoliczności bardzo wiele już osiągnął w kierunku modyfikującym traktat sanstefański i następną umowę angielsko-rossyjską. W szczegóły zapuszczać się nie myślimy, wskazujemy tylko na rezultaty wczorajszego posiedzenia kongresu, które prawdopodobnie znane już czytelnikom w chwili, gdy list ten piszemy. Nie byłoby przyszło do tak znacznych ustępstw Rossyi w sprawie bułgarskiej, gdyby hr. Andrassy w brew intencyi Bismarcka i wbrew zamysłom reprezentantów Rossyi i Anglii nie był wystąpił jako trzeci członek komitetu ściślejszego do wstępnych narad nad sprawą bułgarską i gdyby w tem ciaśniejszem kółku nie był domagał się energicznie owych ustępstw.

Niech zważą to wszystko ci, którzy, zazwyczaj oględni w wydawaniu sądów, obecnie, acz w słusznem poniekąd rozczarowaniu, zbyt skwapliwie podjęli nasunięte sobie zarzuty. Niech przyjmą zapewnienie, że w nieobojętnych na powodzenia lub niepowodzenia hrabiego Andrassy'ego sferach tutejszych bynajmniej nie hołdują zapatrywaniom optymistycznym, nie łudzą samych siebie ani drugich łudzić nie pragną; co jest świadectwem trudności, wedle których oceniać należy rezultaty. Owszem, naszem zdaniem, niejeden z tych sfer zbytniemu oddaje się pesymizmowi, utrzymując np. że pokój jest wprawdzie zapewniony, ale tylko na trzy, cztery lub pięć lat.

Od polityki zagranicznej do spraw wewnętrznych przechodząc, zaznaczmy, że po załatwieniu spraw odnoszących się do ugody z Węgrami i jej wprowadzenia w życie, sprawy wewnętrzne będą świętowały. Do spraw wiążących się pośrednio z ugodą należy ogłoszenie rozporządzenia odraczającego Radę państwa i kwestya dymisyi gabinetu, która nikomu nie może być niespodzianką, skoro od dawna przez samego prezesa gabinetu była zapowiedziana. Co się tyczy odroczenia Rady państwa, próżne jest zdziwienie jednego z pism tutejszych, że odnośne rozporządzenie nie zostało dziś ogłoszone; albowiem nastąpi to dopiero po zupełnem przygotowaniu ustaw składających się na ugodę do sankcyi najwyższej. Wieści o dymisyi gabinetu zaś rozstrzygną się zapewne w samym końcu bieżącego tygodnia, albo w przyszłym tygodniu. Że minister spraw wewnętrznych, p. Lasser, jak donosi pewien dziennik, pragnie usunąć się od steru, dla nas nie jest nowiną, bo dwukrotnie pisaliśmy o tem przed wielu miesiącami. Już w roku zeszłym podczas urlopu wziętego dla poratowania zdrowia p. Lasser wynurzył stanowczy zamiar ustąpienia, a wszakże właśnie dla braku zdrowia od dosyć dawna zastępuje go prezes gabinetu.

Niektóre ministerstwa wydają, jak wiadomo, peryodycznie obszerne sprawozdania z swych czynności. Do ciekawszych, bo pouczających w wysokim stopniu, należą sprawozdania ministerstwa oświecenia, wydawane dorocznie. W roku zeszłym sprawozdanie ministerstwa oświecenia było rozdane między członków obu Izb już w miesiącu marcu; w tym roku jeszcze nie wyszło, bo materyał, szczególnie statystyczny, który stanowi znaczną część sprawozdania, dotychczas nie zebrany. Zależy tu wiele od Rad szkolnych.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Socyalizm w Niemczech.)

Socyalizm niemiecki od czasu zamachów Hoedla i Nobilinga stał się przedmiotem uwagi i licznych rozpraw dziennikarskich. Dwa zamachy na cesarza, środki zażądane przez księcia Bismarcka a odrzucone przez parlament, rozwiązanie parlamentu i bliska walka wyborcza, od której i socyaliści się nie usuną — wszystko to zwraca uwagę opinij politycznej na obecny stan socyalizmu w Niemczech. W Dreźnie wychodzi pod redakcyą dr. Wiktora Böhmerta i Artura Studnitz dziennik *Social Correspondenz*, organ „Centralnego stowarzyszenia dla dobra klas robotniczych." Nie jest to bynajmniej dziennik socyalistyczny, lecz przeciwnie filantropijny i ekonomiczny, ktorego zadaniem właśnie jest zwalczanie socyalizmu. Böhmert jest człowiekiem dobrze znanym z swoich prac o kwestyach robotniczych; jest on dyrektorem biura statystycznego w Dreźnie i profesorem ekonomii politycznej na politechnice. Gorliwy propagator doktryny udziału robotników w zyskach fabrycznych, proponuje on ten środek może z zbytnią pewnością siebie przeciw socyalizmowi. *Social Correspondenz* jest właśnie w tym duchu redagowana. Utrzymywano, że Nobiling był jej współpracownikiem; gdyby tak rzeczywiście było, to dowodziłoby to chyba, że Nobiling nie jest w ścisłem tego słowa znaczeniu socyalistą; ale Böhmert wystąpił przeciw tej pogłosce i dowiódł, że *Social Corr.* miała z Nobilingiem tylko bardzo rzadkie i przelotne stosunki. Otóż podług wiadomości zawartych w artykułach tego dziennika znajdują się ciekawe szczegóły o socyalizmie, które paryskiemu *Journal des Débats* nastręczają kilka trafnych uwag i kombinacyj. Choroba socyalna w Niemczech jest niewątpliwie bardzo silną; socyalizm ma tam licznych i dobrze zorganizowanych zwolenników, jakkolwiek całej partyi bynajmniej nie należy czynić odpowiedzialną za zbrodnie popełnione przez dwie zbrodnicze jednostki! Obecnie zdaje się już nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że obydwa zamachy na cesarza Wilhelma były wypływem odosobnionego obłędu, rozpalonej i równocześnie skoncentrowanej w sobie wyobraźni. Pewien pisarz niemiecki, Franciszek Mehring, ogłosił w Bremen w roku 1877 książkę zatytułowaną: *Die deutsche Social-Demokratie.* W dziele tem opisuje powstanie i wzrost socyalizmu w Niemczech, począwszy od Ferdynanda Lassalla, który był niejako jego prorokiem i apostołem, a skończywszy na Schweitzerze, Liebknechcie i Beblu, którzy są dzisiaj jego koryfeuszami, i wreszcie na Karolu Marxie, który był teoretykiem i filozofem nowej doktryny. *Social Correspondenz* podaje niektóre wyjątki z książki Franciszka Mehringa; z wyjątków tych pokazuje się, że propaganda socyalistyczna spoczywa obecnie w Niemczech w rękach 150 agitatorów z professyi, z których jedna część należy do klasy rękodzielniczej, podczas gdy reszta składa się z literatów. Oprócz tych 150 agitatorów ma socyalizm niemiecki na swoje usługi liczne dzienniki; jego organ centralny ma 12,000 abonentów; a nadto posiadają socyaliści 41 dzienników politycznych, z których 13 wychodzi sześć razy na tydzien, 13 trzy razy na tydzień, inne zaś są tygodniowe lub dwutygodniowe. Do tych dzienników politycznych należy jeszcze doliczyć 14 dzienników specyalnych (*Gewerkschaftorgane*), redagowanych mniej lub więcej w duchu socyalistycznym a wreszcie rodzaj przeglądu literackiego *Die Neue Welt*, który liczy podobno 35,000 abonentów, a z każdym rokiem zyskuje ich coraz więcej. Wszystkie te publikacye wychodzą w przeszło 100.000 egzemplarzach. Partya socyalistyczna wydaje także kalendarz, który w roku 1876 rozszedł się w 50,000 egzemplarzach. Wszystkie te środki są dość potężne, jakkolwiek cyfra 100,000 egzemplarzy nie jest jeszcze tak ogromną dla kraju liczącego 45 milionów mieszkańców, i gdzie każdy dorosły umie czytać; w Francyi np. istnieją małe dzienniki codzienne, które się drukują w 500,000 do 600.000 egzemplarzach. Zresztą należy pamiętać, że nie każdy czytelnik pewnego dziennika podziela jego zapatrywania. Dość trudno odpowiedzieć na pytanie, czy socyalizm od dwóch lub trzech lat zrobił w Niemczech w rzeczy samej wielkie postępy. Wnosząc jedynie z liczby dzienników socyalistycznych, należałoby odpowiedzieć na powyższe pytanie twierdząco. I tak podług Mehringa liczba dzienników socyalistycznych powiększyła się w roku 1876 o ośmnaście a podług *Social Correspondenz* przybyło do końca roku 1877 trzydzieści dzienników socyalistycznych. Jest to niewątpliwie zły symptom, ale nie jest to jeszcze rozstrzygający dowód. Co się tyczy ostatnich sukcesów odniesionych przez socyalistów podczas wyborów do parlamentu, to podług *Social Correspondenz* nie mają one takiego znaczenia, jakie im powszechnie przypisywano. Socyaliści stracili w ostatnich trzech latach znaczną liczbę głosów w wielu okręgach. I tak w okręgach szlezwicko-holsztyńskich otrzymali ich kandydaci w 1874 roku 44.847 głosów przeciw 57.965, podczas gdy w roku 1877 w tych samych okręgach otrzymali socyaliści tylko 40.656 głosów, a przeciwnicy ich mieli 88.490 głosów—w tej części cesarstwa socyalizm stracił więc nieco na terenie. W Berlinie natomiast i w kilku wielkich innych miastach partya przewrotu wzrosła w wysokim stopniu; przy wyborach z 14 czerwca 1877 jeden z koryfeuszów socyalizmu niemieckiego, Hasenclewer, został wybrany w szóstym okręgu tego miasta 12.752 głosami, podczas gdy pięć miesięcy przedtem w tym samym okręgu padło na niego tylko 9.569 głosów. W piątym okręgu berlińskim otrzymał na dniu 18 czerwca 1877 kandydat socyalistyczny 1.200 głosów więcej aniżeli przy wyborze odbytym w tym samym okręgu sześć miesięcy przedtem. Jakkolwiek się rzeczy mają, socyalizm stał się w Niemczech tem, czem nie jest w żadnem innem państwie: partyą zorganizowaną i liczną, która żąda otwarcie zniesienia własności i konfiskaty kapitału przez państwo. W Francyi nie istnieje już socyalizm przynajmniej jako zespolona w boju politycznym partya. Nawet pomiędzy głównymi dowódzcami komuny jedyny Vermorel był teoretykiem socyalistycznym, zresztą jego ostatnia książka *Le Parti socialiste* jest daleko mniej radykalną i gwałtowną od podobnych dzieł niemieckich. W Anglii również osłabł bardzo ruch socyalistyczny w ostatnim czasie. Jedynie Stany Zjednoczone usiłują od trzech czy czterech lat naśladować Niemcy; tworzy się tam partya socyalistyczna, która zaczyna niepokoić opinię publiczną a która rekrutuje swoich zwolenników i przewódzców z pomiędzy Amerykanów niemieckiego pochodzenia i emigrantów niemieckich. Nadzieje, jakie wzbudziła w masie narodu wojna, pobyt kilku setek tysięcy ludzi w takim kraju jak Francya, gdzie dobrobyt jest większy, urok pięciu miliardów, finansowe skandale wszelkiego rodzaju, w które była uwikłana najwyższa arystokracya, burżoazya a do pewnego stopnia drugorzędni członkowie rządu, nadzwyczaj

---

niężny rezultat zadziwiający, bo 124.000 fr. czystego dochodu. Za bilety wejścia 80.000 w ciągu dnia a wieczorem 25.000, w teatrze, gdzie grali artyści 1.600 fr., spektakl *au pont tournant* 1700, mleczarnia 2250, kwiaty 3400, cygara 2800, bufet 3100, loterya 5000, maryonetki, namiot fenomenów i inne drobiazgi 2800 fr.

W kilka godzin, bawiąc się, doprawdy że prawie po dziecinnemu, zebrano sumę, do jakiej w ciągu całego miesiąca, pomimo codziennie ponawianych odezw w dziennikach, nie doszły składki na korzyść rodzin pozbawionych całego mienia, oraz wdów i sierót po ofiarach katastrofy przy ulicy Beranżera, chociaż dzienniki ogłaszały imiona i nazwiska każdego, kto chociaż franka nadesłał na ten cel dobroczynny.

Nazajutrz, w sobotę, według kalendarza przypadała uroczystość świętego Medarda, którego lud nazywa patronem parasolników, albo jeneralnym antreprenerem polewania ulic, a odwieczne podanie twierdzi, że jeżeli w tym dniu deszcz pada, to niezawodnie padać będzie jeszcze przez czterdzieści dni — naturalnie, nie w nieprzerwanym szeregu, ale w ciągu lata. W tym roku św. Medard otworzył górne rezerwoary wody i dotąd przynajmniej, zdaje się chcieć usprawiedliwić nadawane mu tytuły. Rzadki dzień bez deszczu, a prawie co noc ulewa.

W niedzielę i poniedziałek po kiermaszu, Paryżanie bawili się znowu widokiem popisów rozmaitych towarzystw gimnastycznych z Niemiec, Szwajcaryi, Belgii, Anglii, Włoch, Holandyi itd., które obrały sobie tym razem stolicę Francyi za miejsce dorocznego zebrania, co z uwagi na odbywającą się wystawę było bardzo trafnym pomysłem. Tego rodzaju turnieje zwykle odbywają się bezpłatnie, ale w Paryżu zawsze, a tym razem szczególnie, z powodu napływu cudzoziemskich gości, nie pomija się żadnej sposobności wyciągnięcia pieniędzy z kieszeni bliźniego. To też i dla popisów towarzystw gimnastyków, oprócz potrzebnych drągów, słupów, lin, orczyków, trampolin i innych akcesoryów, przygotowano olbrzymi amfiteatr z tak wzniesionemi galeryami, że zewnętrzni bezpłatni amatorowie nic nie mogli zobaczyć, co się działo na wewnętrznej arenie. A doprawdy było co widzieć.

Blisko sto różnonarodowych towarzystw gimnastycznych, a przeszło tysiąc młodych ludzi, oddających się z zamiłowaniem tym prawdziwie męzkim ćwiczeniom, zebrało się na ten popis, któremu przypatrywało się kilkanaście tysięcy widzów. O godzinie drugiej w niedzielę wszyscy ci gimnastycy ubrani lekko, w bluzach kolorowanych, płóciennych pantalonach i lekkich ciżemkach, zebrali się na wielkim dziedzińcu Tuileryów, każda grupa z swoją chorągwią, a ztamtąd przy odgłosie trąb udali się do wnętrza amfiteatru i przedefilowali przed komitetem sędziów. Przewodniczący, p. Flach, Alzatczyk, przemawiał do każdej grupy i szczególnie oddziałowi szwajcarskiemu złożył gorące podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakie w ich kraju znaleźli żołnierze francuzcy w epoce nieszczęść wojennych Francyi. Następnie rozpoczęły się ćwiczenia, w których na komendę setki tych młodych ludzi wykonywały z zadziwiającą precyzyą i zgodnością rozmaite ruchy, skoki i postawy, tak że najlepiej wymustrowany balet nie sprawiłby przyjemniejszego wrażenia. Bieganie pojedyńczemi grupami, które się ścigały, krzyżowały, zawracały jedne koło drugich jak olbrzymi wąż bez początku i końca, to pojedyńczą to podwójną linią, przedstawiało także dziwnie oryginalny i zajmujący obraz. Nie było ani jednej myłki w tych niepospolicie sztucznych i zawikłanych manewrach, i widzowie nie mogli wstrzymać się od ciągłych hucznych oklasków. Następnie na przyrządzonych słupach, belkach, linach, baryerach i orczykach zaczęły się popisy zręczności i siły, w których niepodobnem prawie byłoby zdecydować, komuby należała się palma pierwszeństwa.

Około godziny czwartej, na dany znak wystrzałem z działa, kilkaset tych młodych ludzi rozmieściło się na wszystkich przyrządach w najrozmaitszych pozach, zostając tak przez kilkanaście sekund nieruchomo, żeby przygotowane w kilku miejscach aparaty fotograficzne mogły pochwycić i utrwalić tak interesujący widok.

Nazajutrz w poniedziałek powtórzyły się nowe w tym rodzaju ćwiczenia a na zakończenie odbyło się rozdanie nagród i medali pamiątkowych. Kilkakrotny chwilowy ale rzęsisty deszcz zakłócił tę zabawę, ale widzowie nie dali się spłoszyć i pod zasłoną zielonego sklepienia drzew i różnokolorowych parasoli i parasolików wytrwali na miejscu.

Niepewna pogoda nic nie pomoże a raczej nie potrafi zaszkodzić, kiedy Paryżanie mają jakąś publiczną zabawę czy uroczystość w prespektywie; bawić się trzeba, choćby pod parasolami i po karki w wodzie; widzieliśmy tego niedawno przykład na dużą skalę w dniu otwarcia wystawy.

Któżby naprzykład zważał na stan nieba w dniu wielkiego wyścigu o nagrodę 100.000 fr., w którym idzie zwykle o honor paryzkich stajni. W wyścigu tym, wprowadzonym przed piętnastu laty, sześć razy tylko konie francuzkie dały się pobić angielskim, nie dlatego żeby były lepszemi od tamtych biegunami, ale że często po wyścigach w Anglii jak Derby, Epsom, co najlepszych koni angielskich, nie chce się się ryzykować na niebezpieczną morską przeprawę, w której już nie jeden przed dojściem do celu znalazł kalectwo a za nim konieczną śmierć, bo któżby tam chował konia z amputowaną naprzykład nogą. Wygrana obowiązuje na rok następny utrzymać zdobytą sławę; przegrana podnieca do wzięcia odwetu, co rok zatem co najlepsze francuzkie stajnie wysyłają swoich czworonożnych reprezentantów na tę walkę, bo zresztą i 100.000 fr. nie jest bez powabu i warto pokusić się o taką nagrodę. To też

Czy promienie słońca świecą,
Czy pioruny z błykawicą,
Wszystko co tu żyje z *szykiem*
W omnibusie czy tramwaju,
Dryndą czy faetonikiem,
Z każdego stanu i kraju,
Z całym modnym arsenałem,
Na Longchamps popędza cwałem —

żeby zobaczyć jak kilka, do niczego więcej nie przydatnych vollblutów, mignie na chwilę przed ich oczami, i wesołem albo kwaśnem „hurra!" uczcić francuzkiego albo angielskiego zwycięzcę.

Tym razem Ś. Medard musiał być zajęty w innej okolicy, bo po ośmiu dniach dość wodnistych, znowu od rana do wieczora przetrwała pogoda, ale za to wyścig nie poszedł pomyśnie. Wygrał go *Thurio*, koń angielski, własność księcia Sołtykowa.

(Dokończenie nastąpi.)

wielki ruch przemysłowy, po którym nastąpiła niebawem największa stagnacya, płace nagle podwojone a potem równie nagle zredukowane do połowy — oto okolicznościowe i mniejmy nadzieję, chwilowe przyczyny wzrostu socyalizmu w Niemczech. Obecna nędza niewątpliwie znacznie się do niego przyczyniła. Podług *Social Correspondenz*, która w tym względzie jest dobrze poinformowaną, gdyż jej redaktor jest dyrektorem saskiego biura statystycznego, wynosiły w roku 1877 wszystkie dochody mieszkańców Saksonii 1 miliard 32 milionów marek, podczas gdy w roku 1875 dochody te wynosiły 1 miliard 103 milionów marek; w tym krótkim czasie zmniejszyły się zatem dość znacznie dochody mieszkańców, w roku 1877 przypadło na jednego człowieka 343 marek dochodu, podczas gdy w roku 1875 przypadało w przecięciu na jednego człowieka 370 marek. Zdaje, się że to wystarczy do przekonania się, jak zawiodły marzenia rozbudzonej wojną francuzko-niemiecką. Jedną z głównych przyczyn wzrostu socyalizmu niemieckiego jest także zmniejszenie się emigracyi do Stanów Zjednoczonych. Wszystkie awanturnicze umysły, wszystkie gorące głowy, wszyscy ludzie niezadowoleni z losu swego, którzy dawniej wynosili się z kraju, pozostają teraz w Niemczech, a znajdując tam zbyt szczupłe pole dla swojej czynności. agitują i nurtują pod społeczeństwem.

(Jeszcze o niedyskrecyi Globa).

Journal des Débats bardzo trafnie ocenia stanowisko rządu angielskiego, określone w znanym memoryale ogłoszonym przez dziennik *Globe*. Zastanawiając się nad polityką angielską wobec Austryi, pisze dziennik paryski: „Według zapewnień danych przez ks. Richmonda i Northcote'a w parlamencie angielskim. dokumenta, ogłoszone przez dziennik *Globe* nie są dokładne. I rzeczywiście, są tam ustępy, których niepodobna sobie wytłomaczyć. „Rząd królowej, tak czytamy w artykule 11, przyjmuje do wiadomości zapewnienie Jego ces. Mości, że na przyszłość nie będzie w Azyi rozszerzoną granica rossyjska“. Ustęp bardzo jasny — zawiera bowiem formalne zobowiązanie Rossyi, i to nie wobec słabego państewka, jak Turcya, nie wobec Europy, która nie byłaby bardzo skłonną do czuwania nad wypełnieniem tego warunku, lecz wobec Anglii, która będzie zawsze gotową do upomnienia o słowo, wobec Anglii, która mocą oświadczenia tego staje się prawnym stróżem całości obszaru tureckiego w Azyi i w danym razie może mieć bardzo uzasadniony *casus belli*. Ale w tym samym artykule 11 jest dalszy ustęp, który tak opiewa: „Rząd królowej nie chce sprzeciwiać się życzeniu Jego Mości Cesarza Wszech Rossyi w zajęciu portu w Batum i w dalszem zatrzymaniu ziem zdobytych w Azyi, ale nie może zataić, że w przyszłości mogłyby powstać wielkie niebezpieczeństwa dla ludności tureckiej w Azyi przez rozszerzenie granicy rossyjskiej. Rząd Jej król. Mości jest jednakowoż zdania, że obowiązek ciężący w przyszłości wyłącznie tylko na Angli, obowiązek czuwania nad całością państwa tureckiego, będzie mógł być spełniony bez narażenia Europy na niebezpieczeństwo nowej wojny“. W tym ustępie, zdaje się dokument ogłoszony przez dziennik *Globe* nie jest zupełny i wymaga komentarza, który prawdopodobnie spoczywa gdzieś indziej i niezawodnie zostanie pewnego dnia ogłoszony. Cóż więc brakuje w tym ustępie? Spróbujmy uzupełnić zagubioną, albo może z umysłu nie ogłoszoną część ugody anglo-rossyjskiej. W tej mierze przyda nam się bardzo odczytanie pewnego artykułu w *Times*. W kilka dni po powrocie hr Szuwałowa do Londynu podały *Times* cały szereg artykułów, które nie zwróciły na siebie uwagi, czy to z powodu swej cechy hipotetycznej, czy też może, iż nikt nie zwrócił na nie uwagi czytającej publiczności. Jeżeli dzisiaj odczytamy z uwagą jeden z tych artykułów, przekonamy się, że są w nim zawarte główne zarysy memoryału, który po ogłoszeniu w *Globe* narobił wiele hałasu. I tak czytamy n. p. w tym artykule — a *Times* podały go na kilka dni przed niedyskrecyą *Globe'a* — że Anglia nie będzie bardzo nalegała na to. ażeby Batum zostało przy Turcyi, że zadowoli się zwrotem Bajazydu i doliny Alaszgerdu; że nie będzie się sprzeciwiała retrocessyi Bessarabii; że Bułgarya zostanie podzieloną na dwie połowy i że granice południowej Bułgaryi nie mogą sięgać aż do morza Egejskiego; że związek pomiędzy pojedyńczemi prowincyami tureckiemi musi być i nadal zachowany a nareszcie — w tym punkcie wyrażają się *Times* bardzo zagadkowo — że Anglia otrzyma w Azyi silną pozycyę. Jakiegoż rodzaju jest ta pozycya? Pozycya, którąby dozwalała Anglii wykonywać skuteczną kontrolę nad administracyą turecką i czuwać nad tem, ażeby potęga rossyjska nie rozszerzała się zanadto? „Jeżeli traktat sanstefański — tak piszą dalej *Times* — zastąpimy innym, bardziej zadowalającym układem i jeżeli Turcya będzie pozostawioną swojemu losowi, będzie trzeba dać jej skuteczną pomoc w celu polepszenia jej systemu administracyjnego Ta pomoc może przybrać rozmaite kształty. Może pojawić się w formie rady przyjacielskiej, udzielanej przez politycznego rezydenta angielskiego w Indyach naczelnikowi zaprzyjaźnionego mocarstwa; może także oblec się w kształty systemu nadzorczego, na wzór tego, jaki zamierzano zaprowadzić podczas konferencyi stambulskiej. Ale jeżeli zapytamy, kto ma wykonywać taki wpływ, to jedna tylko odpowiedź jest możliwą: Europa, jako całość, nie może spełnić tego zadania. Anglia zjednała sobie zaufanie całej ludności tureckiej: Anglii nie podobna posądzać, że żywi zamiary zaborcze; Anglia złożyła w Indyach dowody, że umie rządzić muzułmanami i że rządy jej nad obszarami zamieszkanemi przez rozmaite rasy są sprawiedliwe; Anglia więc jest jedynem mocarstwem, które bezinteresownie może dać Turcyi skuteczną pomoc w dziele wewnętrznej regeneracyi. Krok ten jest śmiały, ale musimy oswoić się z myślą, że my, a nie kto inny, musimy objąć tę rolę i zająć w Azyi taką pozycyę“ Tak piszą *Times* i zdradzają rodzaj protektoratu, jaki Anglia zamierza objąć w tureckiej Azyi. Dziennik ten posuwa się tak dalece, że zlewa ten protektorat z władzą, jaką wykonują angielscy rezydenci polityczni w Indyach. Oczywiście, musi ztąd dla Anglii wypływać jakaś znaczna korzyść i dla tego też bylibyśmy bardzo ciekawi poznać tekst dokumentu, który ją zapewnia. Oczywiście, że za wielką cenę można z łatwością zgodzić się na aneksyę Batum... Następnie pisze *Journ. des Débats* o sposobie, w jaki zamierza Anglia zabezpieczyć swe interesa w Europie i kończy temi słowy: „Jeżeli lord Beaconsfield zapomniał nieco o wielkich europejskich zasadach, na które z początku powoływał się ciągle, to przecież nie zapomniał ani o jednym interesie angielskim. Piękna wyobraźnia lorda Beaconsfielda nie przeszkodziła mu być samolubem a trzeba przyznać, że egoizm angielski służy pod pewnym względem interesom ogółu. Ale po cóż było robić takie koło, aby dojść do celu? Po cóż było wskrzeszać tak szlachetne wspomnienia? po co było budzić w pamięci Europy wspomnienia najpiękniejszych zasad? Rozwiązania tej zagadki należy szukać w osobliwszym charakterze lorda Beaconsfielda. Dekoracye, których używa, są piękniejsze niż sama sztuka, ramy są okazalsze niż sam obraz. Europa miała prawo doznać małego rozczarowania a Anglia nie ma powodu do skarg. W chwili powrotu do Londynu odpowie lord Beaconsfield z Kapitolu na zarzuty swych przeciwników i będzie mógł śmiało zaintonować *Rule Britannia!*

KRONIKA

— **JE. hr. Ludwik Wodzicki,** marszałek krajowy, powrócił pozawczoraj do Lwowa po dłuższej nieobecności.

— **Stypendyum** opróżnione z fundacyi Jana Kantego Brandysa dla uczniów szkoły ludowej w Kalwaryi w kwocie 58 zł. 50 ct. w. a. nadało c. k. Namiestnictwo Wojciechowi Kosowskiemu, uczniowi drugiej klasy w tejże szkole.

— **Rektorem wszechnicy** lwowskiej na rok szkolny 1878/9 wybrany w tych dniach prof. dr. Leon Biliński, uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie prof. dr. Józef Szujski.

— **Zarząd kopalń** wielickich upraszs nas o doniesienie, iż rzęsiste oświetlenie kopalni tamtejszej, które się zazwyczaj każdego 3 lipca odbywa, z powodów manipulacyjnych odroczone zostało na 7 lipca (niedzielę).

— **Stypendya artystyczne.** Ministerstwo wyznań i oświaty ogłasza, że do dnia 31 lipca literaci, muzycy i oddający się sztukom pięknym artyści wnosić mogą na ręce właściwych władz krajowych podania o pensye lub stypendya z funduszu państwowego, zarezerwowanego na ten cel ustawą finansową na rok bieżący. Kandydaci, pochodzący z królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, wykazać mają w swych podaniach: 1) jakie otrzymali wykształcenie i w jakich się znajdują stosunkach; 2) sposób, w jaki użyć zamierzają, w celu dalszego kształcenia się, uzyskanego stypendyum, tudzież 3) załączyć winni próby swych prac artystycznych.

— **Wylewy wód** nawiedziły d. 15 b. m. ziemię spiską wskutek nawalnych deszczów w Tatrach. Powódź bystrych górskich strumieni była bardzo gwałtowna i zrządziła znaczną szkodę.

— **Dwunastoletni matkobójca,** chłopak wiejski z pod Charkowa, który w skrytobójczy i okrutny sposób zamordował swą matkę dla tego, że wkrótce po śmierci jego ojca chciała drugi raz wyjść za mąż, skazany został przez sąd przysięgłych w Charkowie na osiedlenie w zachodniej części Syberyi, pomimo, że lekarze wyrazili wątpliwość co do jego poczytalności.

— **Przed sądem poprawczym** w Paryżu stawał w tych dniach niejaki Karol Chesneau, który już od lat 7 zaprzątał sobą różne władze i korporacye lekarskie, a mimo to do ostatka nie zdołano orzec, czy oskarżony jest obłąkanym, czy też oszustem na wielką skalę. Z toku śledztwa zdawałoby się, że jednym i drugim po troszę. Chesneau kilkakrotnie był już karanym, ponieważ pod pozorem, że jest księciem de Mouchy u wielu jubilerów i kupców ponabierał różne kosztowne towary na kredyt. Lekarze sądowi uznali go za obłąkanego, przeciwko czemu sam oskarżony zaprotestował, zarząd domu obłąkanych jednak, do którego oddano Chesneau'a na obserwacyę, zwrócił go wkrótce sądowi z oświadczeniem, że mniemany waryat jest zdrów zupełnie i przy pełnych zmysłach. Chesneau później popełnił znowu cały szereg szalbierstw i mistyfikacyj, których ofiarą padł nawet sędzia śledczy. Wydawał się mianowicie za sekretarza Gambetty, to znów za księcia Orłowa, i jako taki usiłował wyłudzić od jubilera Sandoz kosztowności w cenie 30.000 franków. Rzeczoznawcy i tym razem nie mogli się zgodzić w orzeczeniu co do poczytelności oskarżonego, sąd wszakże uznał go za poczytalnego i skazał na sześciomiesięczne więzienie. Kiedy ogłoszono ten wyrok, zawołał Chesneau tryumfująco: „Nakoniec przecie poznano się na mnie, uznano, że nie jestem waryatem! W istocie, czas już był najwyższy! Od lat siedmiu wodziłem za nos cały fakultet, który w mądrości swej oświadczył, że jestem szaleńcem. Jakież to smutne świadectwo dla dzisiejszej medycyny!“

— **Salomonowy wyrok.** W niektórych departamentach francuskich istnieje dziki cokolwiek zwyczaj, iż ludność miasteczka czy wioski wyprawia szczęśliwym nowożeńcom po ślubie najniemelodyjniejszą kocią muzykę. Nie dawno zaszczyt ten spotkał aptekarza w Pont d'Ain, który nie będąc widocznie amatorem kocich serenad, starał się zrazu w łagodny sposób pozbyć krzykaczy. Kiedy jednak w następną noc powtórzyły się wrzaski przed domem, rozgniewany wylał na tłum sporą ilość rozcieńczonego kwasu siarczanego. Środek ten odniósł pożądany skutek; serenady ustały, natomiast jednak aptekarz w kilka dni później otrzymał od sędziego wezwanie, ażeby się usprawiedliwił z piętnastu skarg, wniesionych przeciw niemu z powodu uszkodzenia kwasem siarczanym tyluż obywateli, poczem przez tegoż sędziego skazany został na odszkodowanie skarżących. Ofiara barbarzyńskiego zwyczaju jednak nie dała za wygraną i apelowała do trybunału w Bourg, a ten wydał następujący, iście salomonowy wyrok: „Każdy z pozywających aptekarza winien jest zakłócenia spokojności publicznej i domowej oskarżonego, dla tego skazany jest na zapłacenie aptekarzowi takiej samej kwoty, jaką wywalczył na nim w sądzie pokoju jako odszkodowanie poniesionego od kwasu siarczanego szwanku.“

— **Ochrona zwierząt.** Londyńskie towarzystwo ochrony zwierząt w tych dniach odbyło swe 54 walne zgromadzenie pod przewodnictwem Lorda Majora Londynu, przyczem rozdano jak dorocznie szereg nagród pomiędzy dzieci, które się odznaczyły łagodnością dla zwierząt domowych. Ze sprawozdania za rok ubiegły wypływa, że dzięki interwencyi członków towarzystwa, w r. 1877 ukarano w Londynie 2726 osób za dręczenie zwierząt (w roku 1867 było wypadków takich tylko 994). Okrucieństwo ludzkie najwięcej jeszcze ciągle spada na konie; po tych ofiarach idą zwierzęta juczne, dalej psy, koty i t. d. Sprawozdanie podnosi, że w roku minionym dzięki zabiegom towarzystwa ustawa państwowa rozszerzyła swą opiekę na wszystkie zwierzęta domowe. — Międzynarodowy kongres towarzystw ochrony zwierząt nie odbędzie się, jak pierwotnie zamierzano, w Frankfurcie, lecz w Paryżu, a mianowicie zbierze się dnia 22 i potrwa do 30 lipca.

— **Cierpienia szczęśliwego.** Donosiliśmy, że ksiądz pewien, nazwiskiem di Mattia w Neapolu, wygrał niedawno na małej loteryi neapolitańskiej olbrzymią sumę 2,148.000 lirów. W zeszły piątek wypłacono mu tę wygraną, cóż jednak, kiedy biedaczysko zamiast dwóch przeszło milionów otrzymał „tylko“ 1,831.840 lirów, a to wskutek szatańskiej prawdziwie złośliwości królewskich organów fiskalnych, które resztę zatrzymały sobie tytułem należytości skarbowych. Nie dość na tem, nieszczęśliwy di Mattia odbiera teraz z poczty codziennie w przecięciu po 250 listów z najrozmaitszemi pretensyami, prośbami i propozycyami. Między innemi otrzymał od pewnego księgarza berlińskiego list z wezwaniem, ażeby jak najprędzej ułożył i wydał książeczkę loteryjną p. t. „Kabała czcigodnego Ojca di Mattia“. Zamiast tej kabały wybraniec fortuny zamierza wydać wkrótce broszurę. w której opowie wszystkie cierpienia, jakie na niego ściągnęły owe miliony, opowie, jak go na wszystkie strony bez litości skubią i szarpią.

— **Nowe państwo żydowskie.** Poseł węgierski p. Istoczy, który znanym swym wnioskiem zdobył sobie niezwykłą popularność, nawet daleko po za granicami swego kraju, w tych dniach uzasadniał w sejmie węgierskim tenże wniosek, a to w właściwy już samej naturze jego sposób: poważno-komiczny. Ku szczeremu więc ubawieniu swych kolegów sejmowych, skonstatował przedewszystkiem, iż żydzi rozmnażają się w sposób przerażający, „jak piasek w morzu“, że ludność izraelicka w ciągu ostatnich lat 30 w dwójnasób się zwiększyła na Węgrzech i że jeśli tak dalej pójdzie, to według dotychczasowoj progresyi w r. 1900 będzie żyło na ziemi węgierskiej żydów 1,100.000, w roku 1930 dwa razy tyle, a w roku 2020 siedmnaście milionów sześćkroćstotysięcy (homeryczna wesołość w Izbie), a zatem właśnie podwójna liczba dzisiejszej całej ludności państwa św. Szczepana. Podczas gdy cyfra ludności żydowskiej na Węgrzech, liczącej obecnie głów 710.000, w ciągu ostatnich lat 85 zwiększyła się ośmkrotnie, ogólna cyfra mieszkańców Węgier nawet się nie podwoiła w tym czasie, przeciwnie, pomiędzy rokiem 1869 a 1870 zmniejszyła się o blisko 36.000 głów. Prawda, że przyczyną tego była cholera i inne epidemie, jednakowoż pewna i to, że nawet cholera oszczędza żydów! Już stare kroniki miasta Pesztu opowiadają, że morowe powietrze, które tam srożyło się w r. 1348, prawie nie tknęło żydów. Zjawisko to, nie ulegające wątpliwości. godne jest poważnego zastanowienia. W istocie — powiada mowca dalej — morowe powietrze owo porywało z pośród chrześcian niezliczone ofiary, porwało nawet Laurę Petrarki, ale żydzi i żydówki pozostali przy życiu. Cóż to znaczyło, że ich przepędzono z zachodniej Europy, że ich obwiniano o zatruwanie wody w studniach, że Ludwik Wielki kazał im się wynieść także z Węgier? — piękna Esterka, umiała wpływem swym na króla polskiego Kazimierza stworzyć dla nich na ziemi polskiej nową ojczyznę, a ziemię tę później zniszczyli zupełnie!“ Na podstawie statystyki miasta Pesztu dowodzi mowca, że żydzi, prowadząc życie skromne i prawidłowe, zwykle żyją bardzo długo, a nietylko epidemie lecz i wojny wszelkie przechodzą mimo nich bez skutku, gdyż armiom dostarczają przeważnie tylko lekarzy i dostawców w rodzaju p. Skene; ci ostatni wzbogacają się, podczas wojen, gdy nieżydowska ludność niesie ofiarę krwi... Słowem: za każdą cenę, zdaniem p. Istoczy, powinniśmy się pozbyć żydów z Europy, ku czemu właśnie daje dobrą sposobność będące w toku uregulowanie sprawy wschodniej i t. d.

Kongres Literacki.

(Sprawozdanie *Gazety Lwowskiej*).

I.

Trudno brać za złe ludziom jednego zawodu, więc mającym wiele wspólnych potrzeb, że w wieku kooperacyi, gdy drobni kapitaliści *viribus unitis* morzu wydzierają lądy, zatapiają międzymorza, góry świdrują — oni także jednoczą się w stowarzyszenia, dla poparcia interesów swej klasy, dla zabezpieczenia bytu i czci jej jednostek. Wiemy, że w krajach wolnych, wysoko ucywilizowanych, nie jeden taki związek całej klasy pracowników odgrywa ważną społeczną rolę, stając się niekiedy plagą socyalną. W Anglii, Ameryce i t. d. widzimy unije robotników przeciw kapitalistom, panów przeciw sługom. Nawet zawody umysłowe nie są tam wolne od kastowości i tworzą istne cechy prawnicze lub medyczne, które eksploatują społeczeństwo dowolnie, a straszne są dla kolegów, nieuznających despotyzmu bractwa. Gdzie tylko idea solidarności członków jednego zawodu posunęła się do skrajnych granic, widzimy walki kasty przeciw kaście, prowadzone z wyborną organizacyą i pod zręcznem przewództwem. Rodzi się tam także niekiedy tendencya rozszerzenia narodowego związku na świat cały, czyli tworzenia rodzaju internacyonałów cechowych.

Nie pisząc się na taką taktykę, pochwalamy związki kooperacyjne, mające na celu pomoc wzajemną pomiędzy żywymi, wsparcie wdów i sierot, obronę wspólnych interesów na drodze legalnej, jak n. p. składkowo bronienie przed kratkami trybunałów wszelkich jednostek. których skrzywdzenie stworzyłoby niebezpieczny precedens dla kolegów, utrzymywanie sklepów kooperacyjnych, sprzedających akcyonaryuszom po cenach hurtownych drobne ilości towarów i t. p. Są to humanitarne, legalne zjednoczenia, do których należy także towarzystwo literatów francuzkich, złożone z przeszło 540 członków i noszące nazwę *La Societé des gens de lettres*.

W gronie tego stowarzyszenia zasiadają senatorowie i deputowani, akademicy, właściciele poważnych dzienników, autorowie, których dzieła wstrząsają Francyą, a twórcom zapewniają pańskie dochody, słowem, ludzie zamożni i wpływowi, którzy w razie potrzeby mogą wywierać nacisk na prawodawstwo. Nie byliby ludźmi, gdyby nie starali się wyzyskać swej siły na swoją korzyść materyalną i moralną, zwłaszcza, iż dotąd społeczeństwo traktowało ich zawód po macoszemu.

I tak, jeżeli murarz dom postawi, a snycerz posąg dźwignie, rzecz ta, albo kapitał za nią otrzymany, pozostaje bezwzględną własnością twórcy i jego spadkobierców, z prawem używania jej, a chociażby nadużywania. W dziedzinie myśli społeczeństwo nie uznaje własności bezwzględnej. Nawet

bardzo łaskawe pod tym względem hiszpańskie prawodawstwo wydziera spadkobiercom ich spuściznę literacką w lat kilkadziesiąt po śmierci autora, pozwalając wydawcom bogacić się z niej dowolnie. Podług prawa francuskiego, książka wpada po krótkim terminie *dans la domaine publique*, czyli staje się własnością wszystkich, którzy chcą ją przedrukowywać. Ludzkość cała zrobiła autorów banitami. Nędznego fałszerza banknotów ścigamy do Nowego świata i odstawiamy fregatą pancerną przed trybunał, ale wydawcy-korsarza, co przedrukowuje dzieło ubogiego literata za najbliższym kordonem, lub każe je tłómaczyć wbrew woli autora, żadne prawo ludzkie nie karci.

Te i tym podobne względy skłoniły francuskie stowarzyszenie literatów do zwołania kolegów zagranicznych na zgromadzenie, na którem ludzie żyjący z pióra i tworzenia myśli, mogliby sformułować, jakiej opieki wymagają od społeczeństwa nad swoją własnością. Nadzwyczajny zjazd literatów wszystkich krajów na Wystawę ułatwił ich projekt. Ztąd powstał międzynarodowy kongres literacki, obradujący obecnie w Paryżu.

Francuzi przysłali na kongres stu przeszło delegatów i wezwali tyluż cudzoziemców. Z zaproszonych tylko połowa stawiła się na wezwanie. Mianowicie z polskich redaktorów lub autorów jeden tylko przyjechał — pan Wacław Szymanowski, właściciel *Kuryera Warszawskiego*. Żałować wypada, że J. I. Kraszewski, tudzież inni zaproszeni, nie mogli odpowiedzieć prośbie. Po zebraniu kongresu, gdy pokazało się, że drugi Polak w nim, ks. Lubomirski, zasiada jako delegat francuski a może — rossyjski — wpuszczono do obrad innych literatów polskich. Niestety wybór musiał się ograniczyć na kole pisarzy polskich, bawiących w tej chwili w Paryżu. Padł on na Henryka Sienkiewicza (Litwosa) i na waszego korespondenta.

Kongres wybrał z swego grona trzy komisye, z których dwie zajmują się kwestyą własności literackiej, trzecia zaś roztrząsa pytania następujące:

1) Jakie jest położenie materyalne i moralne autorów wszystkich krajów? Czy są dość szanowani? Czy produkcye umysłowe są dobrze wynagradzane? i t. p.

2) Jakie jest ich położenie socyalne? Jakie są stosunki autorów z władzami, z cenzurą, z przeszkodami administracyjnemi, prewencyjnemi lub sądami?

3) Jakie reformy dałyby się uskutecznić dla polepszenia materyalnego, moralnego i socyalnego bytu autorów na drodze postępu?

4) Czy dałby się utworzyć związek międzynarodowy literacki, w celu wzajemnej pomocy, wspólnego działania na rzecz polepszenia bytu i niezależności autorów, zaprowadzenie systematu publikacyi międzynarodowych (czyli tłómaczenia znakomitych dzieł jednocześnie na różne mowy) utworzenie „*Przeglądu międzynarodowego*“ i t. d.?

W ostatniej komisyi zasiada p. Szymanowski, poniekąd twórca projektu związku międzynarodowego. Pozycya polskich członków będzie bardzo drażliwą, gdy dyskusya o cenzurze przyjdzie na porządek dzienny, gdyż roztropność zamknie usta poddanym rossyjskim. Rossyjscy delegaci, Turgeniew i Kowalewski, choć mniej dręczeni cenzurą ale również związani względami materyalnemi, także nie przemówią bardzo otwarcie o rzeczy, która już tylko dla warszawskich pisarzy (na całej kuli ziemskiej) posiada pierwszorzędne znaczenie. Zdaje się, iż jeden z tutejszych emigrantów, literat rossyjski, będzie wezwany do kongresu w celu wyjaśnienia stosunków cenzuralnych.

Szczegółowych sprawozdań z obrad kongresu nie zamierzam posyłać i ograniczę się po zamknięciu sessyi na przesłaniu wam jego rezolucyi, które w zachodnich krajach przynajmniej wpłyną mniej więcej na prawodawstwo. Pierwotnie zamierzano zamknąć kongres po siedmiu sessyach, i poruczyć międzynarodowemu związkowi rokroczne zwoływanie literackich posiedzeń do różnych stolic europejskich. Ale obfitość tematów poruszonych już, tudzież ich waga, nie pozwolą kongresowi rozejść się tak prędko. Ponieważ wszyscy delegaci tchną duchem harmonii i ustępstw, a w liczbie ich znajdują się ludzie bardzo poważni, program żądań autorów od społeczeństwa będzie prędko sformułowany i musi zwrócić uwagę prawodawców.

Podług wniosku przedstawionego trzeciej komisyi, warunki przyjmowania członków do związku odpowiadałyby mniej więcej tym, pod któremi *La societé des gens de lettres* przyjmuje kandydatów. Składa się ona z autorów najmniej dwu dzieł oryginalnych i dziennikarzy wybieranych balotowaniem. Delegaci na kongresie i członkowie istniejących stowarzyszeń we wszystkich krajach, byliby *de jure* członkami związku międzynarodowego. Główny zarząd rezydowałby w Paryżu. Mową oficyalną w sprawozdaniach byłaby francuzka. Stworzenie banku udzielającego pożyczki członkom związku leży także w programie. Towarzystwo francuskie posiada już tego rodzaju instytucyę, ale z kapitałem szczupłym. Nawet ten skromny początek wyświadczył już wielkie usługi biedniejszym i początkującym pisarzom. Z mów, któremi popierali projekt banku pokazuje się, iż położenie wielu rycerzy pióra we Francyi nie jest świetne. Balzac nie zarabiał nad 12.000 franków rocznie, Wiktor Hugo dopiero od r. 1862 zaczął robić majątek, chociaż zawsze żył oszczędnie; z 540 członków stowarzyszenia tylko 140 żyje wyłącznie z pióra, z tych zaś zaledwie dwie trzecie ma dochód równy kupcom w miernym bycie. Podczas gdy pomiędzy tak zwanymi paryzkimi episierami tylko jednej szóstej źle się powodzi, połowa pracowników umysłowych, jak lekarzy, adwokatów a mianowicie autorów stoi źle materyalnie i to w Paryżu. Cóż mówić o Niemczech, albo o naszym kraju?

Paryż, 22. czerwca.

SYGURD WIŚNIOWSKI.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Skrytobójcze morderstwo).

(Ciąg dalszy.)

(L.) Dańko Kuteń, małżonek zamordowanej Anny, znalazł się w obec tak stanowczego oskarżenia w bardzo przykrem położeniu. Od pierwszej chwili uwięzienia utrzymywał stanowczo, że nie popełnił tej zbrodni, że nigdy w życiu swojem nie widział Fedia Charka i nigdy nie miał z nim nic do czynienia. Tłumaczenia Kutenia były tak jasne i szczere, że sędzia śledczy zadał sobie niemałą pracę, ażeby dopomódz mu do wykazania *alibi*. Dowód w tym kierunku przeprowadził sędzia śledczy istotnie po mistrzowsku. Przedewszystkiem stwierdził licznymi świadkami, że Dańko Kuteń nie miał najmniejszej pobudki do zamordowania żony. Nie żył z nią w prawdzie, ale Anna nie miała doń żalu, sprzyjała mu nawet. Nadmienić wypada, że Anna była blisko dwa razy starszą od swego męża Dańka, liczyła bowiem przeszło lat 60, podczas gdy Dańko ma obecnie lat 34. Następnie nie wykazało śledztwo, ażeby Dańko nienawidził swej „staruszki“, jak zwykł był nazywać Annę. Oskarżony zapewniał że d. 4 grudnia r. z. a więc w dniu, kiedy według oskarżenia Charka miał zamordować swą żonę, nie wychodził wcale z domu i udowodnił świadkami, że przez cały ten dzień pracował koło ocymbrowania studni, a zaraz potem przyszedł wprost do chałupy, gdzie wieczerzał, rozmawiał z domownikami i czytał, poczem usnął na piecu i spał przez całą noc nie wydalając się z domu ani na krok.

Wypływa tedy z tych okoliczności że d. 4 grudnia wieczorem nie mógł Dańko Kuteń zejść się z Fediem Charkiem, który jak się okazało, mógł w Horodzowie przebywać najpóźniej do 9 godziny w nocy. Co więcej, Dańko udowodnił świadkami, co robił przez cały tydzień, od 2 grudnia do 8 t. m. a z zeznań tych świadków wypływa, że nie mógł być pod żadnym warunkiem u swej żony Anny. Przyznać trzeba, że szczęście sprzyjało Dańkowi w obronie: wypadek zrządził, że morderstwo zostało popełnione d. 4 grudnia, po święcie ruskiem, a jak wiadomo, lud wiejski oryentuje się w swych rachubach czasu podług świąt; ztąd też poszło, iż wszyscy przez Dańka zacytowani świadkowie mogli z łatwością przypomnąć sobie, co się działo w dniu przed i po święcie. Gdyby nie ta okoliczność, i gdyby Charko był przebieglejszym, gdyby nie był obstawał usilnie przy dacie d. 4 grudnia, byłby Dańko miał więcej trudności w udowodnieniu *alibi*, tak zaś przeprowadził dowód swej niewinności najzupełniej i po 24 tygodniowem więzieniu został wypuszczony na wolność.

Dalsze śledztwo było skierowane już tylko przeciw potwarcy Fedkowi Charkowi, zarobnikowi z Wiszenki małej, karanemu już trzykrotnie za zbrodnię kradzieży, a dwa razy za przekroczenie kradzieży, a rezultatem tego śledztwa jest oskarżenie go o zbrodnię skrytobójczego morderstwa.

(Dokończenie nastąpi).

Wczoraj zapadł wyrok w tej sprawie. Na pytania wystosowane w kierunku skrytobójczego i rozbójniczego morderstwa, odpowiedzieli przysięgli 11 głosami *tak* a na podstawie tego werdyktu skazał trybunał Fedka Charka na karę śmierci przez powieszenie. Zasądzony wysłuchał wyroku bardzo obojętnie.

OSTATNIA POCZTA

Tajemnica, którą okrywały się dotąd obrady kongresu, ustąpiła z chwilą, kiedy osiągnięty został pierwszy ważny rezultat w kwestyi bułgarskiej. Mamy obecnie bardzo obfite wiadomości o przebiegu a właściwie o owocach obrad kongresowych, a obszerne depesze, umieszczone w dzisiejszym numerze, dadzą czytelnikom wyczerpujący obraz stanu rzeczy. Według tych depesz sytuacya przedstawia się w prawdziwie różowem świetle — jedyną tylko chmurką na rozpogodzonym horyzoncie kongresowym jest złowrogie milczenie Turków, które od chwili do chwili przerywa gwałtowny wybuch opozycyi. Według informacyi *Politische Correspondenz*, zachowanie się Turków jest tak ponure i groźne, że podaje w wątpliwość pokojowy rezultat kongresu, a *Journal des Débats*, który z wielką goryczą wyraża się o porozumieniu w kwestyi bułgarskiej i zarzuca Anglii, że poprostu oszukała Europę a sama wywiedzioną została w pole przez Rossyę — wróży kongresowi los konferencyi stambulskiej, która także osiągała piękne rezultaty akademiczne, ale — zapomniała o Turkach, którzy całą pracę udaremnili swojem *veto*. Nie wiemy, czy *Journal des Débats* nie posuwa się za daleko w swym pessymizmie i czy istotnie pokojowy cel obrad europejskich może być uniemożliwiony przez Turcyę — ale to pewna, że z tej strony czeka Europę niejedna jeszcze a bardzo drażliwa trudność. Z stanowiska bezwzględnej żądzy pokoju, rezultaty, które już osiągnął kongres, są nadspodziewanie pomyślne, ale uważane ze stanowiska zasadniczego, rozczarowały opinię publiczną i zewsząd odzywają się głosy pełne goryczy, że Rossya odniosła tryumf nad dyplomacyą europejską.

O zajściach pożałowania godnych w Kaliszu otrzymuje *Czas* następujący list pod datą 26 czerwca: „Co się tu wczoraj działo, to jakby sądny dzień. W czasie nabożeństwa u ś. Mikołaja przed solenną processyą, wszczęła się zawzięta bójka żydów z chrześcianami, a taki miał być jej początek. Żydzi opłacili się, żeby im było wolno swoje granice porobić jako to dawniej kiedyś było, że mieli poprzeciągane druty przez ulice, na co gubernator im pozwolił, ale z Petersburga miał przyjść zakaz. Miano więc podburzyć uliczników, aby im zburzyli druty, czego też oni w nocy dokonali. Żydzi mszcząc się postanowili napaść na procesyę Bożego Ciała. Policya, wiedząc o tem, pilnowała i procesya od fary dzięki Bogu odbyła się bez żadnych przeszkód zwykłym porządkiem; ale za to wczoraj w czasie sumy przed pierwszą ewangelią zaczęła się bójka przed kościołem. Wierni zgromadzeni w świątyni sądząc, że pożar, zaczęli się tłumnie cisnąć do wielkiego ołtarza; że aż ksiądz Polner zaprzestał spełniać ofiarę mszy św., nie odstępując jednak od ołtarza. Dano znać do policyi, gubernator i pomoc wojskowa trochę przywróciła porządek, że się nabożeństwo skończyło i procesya odbyła. Ale co się w tym czasie działo! Ani władza policyjna ani wojsko rady pospólstwu i chłopom dać nie mogło. Władza prosiła księży, żeby ich uspokoili. Reformaci, świeccy księża po ulicach, z okien kamienic, z ambon prosili, błagali, aby się lud uspokoił, ale chłopi z kosami, widłami, motykami, pałkami, na koniach, pieszo, z Dubca, Winiaw, Mojkowa, Tyńca, baby z nożami, tasakami, z czem kto miał, to leciał, a żydzi też kamieniami, nożami się bili, władza telegrafowała po huzarów, i księża dopiero lud uspokoili zapewnieniem, że władza w opiekę wzięła kościoły. Wojsko zaś przyszło nad wieczorem, obstawili kościoły i mieszkanie księży, przy każdym kościele przy drzwiach stoi dwóch huzarów na koniach, z lancą do ataku naszykowanych, i dwóch piechoty z karabinami. Co z tego wyniknie, Panu Bogu wiadomo. Gdzie tylko dom żydowski, lub mieszkanie, wszystkie szyby powybijane, ramy okien, okiennice powyłamywane, a co najgorsza, że bóżnicę zburzyli, potłukli, porąbali i w rzekę ich świętości wrzucili. Wczoraj żyd pojedynczo nie śmiał się pokazać na ulicy, jak przechodził to z wojskowym, a w oknach chrześcian wszędzie powywieszano swięte obrazy, takie zostały nie tknięte, sklepy żydowskie dziś pozamykane a roty wojska stoją po ulicach“.

O tem samem zajściu donosi korespondent *Schles. Presse*, nakręcając widocznie fakt w duchu nieprzyjaznym polskiej ludności. Z pomiędzy ołtarzy, które zostały ustawione na rogach ulic z powodu procesyi Bożego Ciała, jeden zburzony został przez jakąś dłoń niegodziwą. Niebawem rozbiegła się pogłoska, że zrobił to jakiś żyd z nienawiści ku religji katolickiej. Roznamiętniona tą nieszczęsną wieścią część ludności zgromadzonej na procesyę rzuciła się na stojących przypadkiem w pobliżu kilku żydów. To było hasłem do powszechnego napadu na izraelitów mieszkających w mieście. W kilku minutach rozsypała się cała procesya, znaczna część ludności jakby na komendę pospieszyła do synagogi i domów modlitwy, połamała w nich wszystko, co tylko miało jaką wartość, zburzyła aparaty religijne i mownicę, rozbiła arkę przymierza, i podarła zwoje przykazań. Gdy się to działo w domach modlitwy, daleko groźniejsze sceny miały miejsce na ulicach. Z bronią wszelkiego rodzaju, z kosami i cepami, w które obałamuceni prostaczkowie na prędce się uzbroili, napadnięto na żydów. Dwunastu izraelitów miało paść ofiarą fanatyzmu. Kto mógł, uciekał do domu, zamykał się i barykadował z wszystkich stron. Kto nie miał tyle czasu, aby zamknąć sklep, temu splondrowano niemałą część towaru. Nawet ewangielicy czuli się zagrożonymi. Wielu ucieka na terytoryum pruskie, aby ujść niebezpieczeństwu. Pomiędzy uciekającymi jest wielu kupców żydowskich z pobliskiego Ostrowa, którzy ofiarują znaczne sumy, aby tylko wozem dostać się czemprędzej za granicę. Korespondent „widział na własne oczy,“ jak ostrzono (?) pilnie kosy. Na domiar nieszczęścia nie ma w Kaliszu wojska; załoga złożona z pułku czarnych huzarów opuściła miasto przed dwoma tygodniami. Podajemy tę wersyę z wszelkiem zastrzeżeniem — czekając na autentyczne szczegóły.

Polit. Corresp. dowiaduje się, że przyjazd nowego ambasadora niemieckiego w Wiedniu ks. Reuss, ma nastąpić w pierwszych dniach lipca.

Według korespondencyi, jaką otrzymała z Aten *Polit. Corresp.*, konsul angielski w Canea p. Sandwith, czynił gorzkie wyrzuty kandyockiemu zgromadzeniu narodowemu, iż wystosowało znany swój memoryał wprost do kongresu obradującego w Berlinie. Konsul przyrzekł jednak, że rząd jego poprze na kongresie wszystkie słuszne życzenia kandydatów. Po tem zapewnieniu po kilkogodzinnych dalszych naradach z wymienionym konsulem uchwaliło zgromadzenie narodowe wstrzymać wszelkie dalsze kroki nieprzyjacielskie przeciw wojskom tureckim. Mimo to zaatakowały regularne wojska tureckie, korzystając w sposób zdradziecki z odejścia chrześcian, dwie miejscowości, Ziwara i Armeni, zniszczyły ogniem zebrane plony, zamordowały 20 kobiet i dzieci i obsadziły Armeni. W skutek tego zawrzała na nowo walka, która trwa bez przerwy.

O groźnem zajściu między naczelną komendą rossyjską a turecką pod Stambułem, z powodu urządzenia przez Rossyan obserwatoryów po za linią demarkacyjną, o czem doniósł nam już nasz korespondent stambulski, znajdujemy w *Polit. Corr.* następujące dalsze szczegóły. Rossyjski generał brygady, Ellis, komendant wysuniętych posterunków pod wsią Kawaskiöi, na wschód od Makriköi, kazał celem śledzenia ruchów wojsk tureckich zbudować obserwatorya polowe na wzór używanych na Kaukazie. Takie obserwatoryum składa się z czterech w ziemię wkopanych słupów 10 metrów wysokich, na których wierzchu spoczywa pomost ogrodzony galeryjką i pokryty dachem. Na dachu jest zatknięta żerdź z wiązką siana. W razie grożącego niebezpieczeństwa podpala straż tę wiązkę i sygnalizuje tym sposobem niebezpieczeństwo. Na przestrzeni 1000 metrów zbudowali Rossyanie cztery takie obserwatorya. W niedzielę z rana spostrzegł turecki komendant korpusu, Fuad basza te cztery dziwne wieże. Bohater z pod Heleny, który do dnia dzisiejszego wspomina z pewną dumą, że pobił 30.000 Moskali małym odziałem złożonym z 3 000 ludzi, był przekonany, że nadeszła chwila w której będzie mógł się odszczególnić. Wysłał tedy natychmiast adjutanta i kazał powiedzieć rossyjskiemu komendantowi posterunku, ażeby bez zwłoki kazał rozebrać wszystkie obserwatorya. Oficer rossyjski nie chciał usłuchać tego rozkazu i odpowiedział tylko, że złoży raport generałowi Ellisowi. Generał zawiadomiony o żądaniu Fuada baszy, nie chciał nic słyszeć o rozebraniu obserwatoryów, w skutek czego wystosował do niego Fuad basza list nie bardzo grzeczny, zakończony taką groźbą: „Jeżeli w przeciągu 12 godzin obserwatorya nie będą rozebrane, będę musiał zarządzić odpowiednie kroki...“ Generał Ellis zakomunikował list generałowi Totlebenowi, który kazał natychmiast zmobilizować dwie najbliżej rozlokowane dywizye i jeden szwadron konnicy. Prowizoryczny szef dyplomatycznej kancelaryi, generalny konsul Hitrowo, odpłynął na rossyjskim parowcu do Bujukdere, ażeby zdać sprawę ambasadorowi księciu Łabanowowi o grożącem niebezpieczeństwie. Tymczasem stanęły wojska rossyjskie pod bronią. Do dział zaprzęgnięto konie. O świcie dnia następnego spostrzegli Turcy ku największemu swemu przerażeniu przeszło 30.000 Rossyan w szyku bojowym i przeszło 100 paszcz działowych skierowanych na Makriköi. Oczywiście byli oni nieprzygotowani na taki zwrot groźny. W okamgnieniu uszykowali się także w linii bojowej i około godziny 10 z rana stały obie armie w pogotowiu, czekając tylko na hasło. Do południa nie dawał Fuad basza sygnału do boju; ani jeden strzał nie padł z obu stron, nastąpiło bowiem porozumienie między naczelnymi komendantami za pośrednictwem Łabanowa, i skończyło się, jak wiadomo, na rozebraniu obserwatoryów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 26 czerwca. *Pol. Cor.* donosi z Berlina, że Bułgarya południowa nosić będzie miano Rumelji zachodniej. Turcy oponować mieli gwałtownie przeciw kilku uchwałom kongresu. Mimo poważnych napomnień pełnomocników, a osobliwie ks. Bismarcka, postępowanie Porty może znacznie osłabić pewność pokojowego rezultatu kongresu. W najbliższych dniach wystąpi zapewne na pierwszy plan stanowisko Austryi wobec tureckich prowincyj, które z nią graniczą. Dziś pewną jest rzeczą, że z wyjątkiem Turcyi, panuje na kongresie zgodne przekonanie o konieczności interwencyi austryackiej. Akcya w tym kierunku nastąpi, jak się zdaje w najbliższej przyszłości.

Berlin, 26 czerwca. Dziś odbyło się znowu posiedzenie kongresu w kwestyi bułgarskiej. Jutro zapewne odbędzie się dalsze posiedzenie z tym samym przedmiotem na porządku dziennym. W kwestyi granic południowych, wschodnich i północnych księstwa bułgarskiego porozumiano się w zasadzie. Granica zachodnia będzie dopiero oznaczona. Specyalne wykreślenie granic poruczone zostanie komisyi europejskiej. Utrzymują, że nastąpiło porozumienie także i pod tym względem, aby wszystkie twierdze dunajskie i warownie w północnej Bułgaryi zostały zrównane z ziemią. Rozmaite szczegółowe kwestye i normy wyboru bułgarskiego księcia pozostają jeszcze do załatwienia. Kwestya Antivari nie była jeszcze na porządku dziennym.

Berlin, 26 czerwca. Przedłożone kongresowi *memorandum* rumuńskie streszcza życzenia Rumunii w następujących pięciu punktach:

1) Żadna część dzisiejszego terytoryum nie powinna być odłączoną od Rumunii.

2) Rumuńskie terytoryum nie będzie obciążone prawem przemarszu wojsk rossyjskich.

3) Na mocy wiekowego tytułu prawnego Rumunia obejmuje znowu w posiadanie wyspy przy ujściach Dunaju wraz z t. z. „wyspami wężowemi.“

4) Rumunia otrzyma wynagrodzenie kosztów wojennych w stosunku do armii, jaką postawiła podczas kampanii, a wynagrodzenie to udzielone jej zostanie w formie, jaka będzie uznana za najodpowiedniejszą (*plus expedient*).

5) Niezawisłość Rumunii zostanie stanowczo uznaną, a terytoryum jej będzie neutralizowane.

Berlin, 26 czerwca. Na dzisiejszem siódmem posiedzeniu kongresu załatwiono najważniejsze szczegóły kwestyi bułgarskiej z wszechstronnem zadowoleniem. Dotychczasowe rezultaty uważane są za pewną rękojmię dalszego szybkiego postępu prac kongresu. Gorczakow był na dzisiejszem posiedzeniu. Następne posiedzenie w piątek.

Berlin, 26 czerwca. *Provinz. Corresp.* pisze: Dzięki gorliwym i zgodnym usiłowaniom reprezentantów wszystkich mocarstw, kongres w ubiegłym tygodniu zrobił znaczny krok naprzód. Najtrudniejsza z kwestyj, które przedłożone zostały kongresowi, kwestya ukształtowania nowych państw bałkańskich, a mianowicie bułgarskiego księstwa, została obecnie po poprzednich naradach poufnych i ostatecznem porozumieniu najbliżej interesowanych mocarstw, na samym kongresie doprowadzona do głównego porozumienia i ułożenia.

Berlin, 26 czerwca. Dzisiejsza sesya kongresu, na której był obecny także ks. Gorczakow, trwała od godziny 2 do 4.

Poznań. 26 czerwca. *Ostdeutsche Zeitung* donosi z Kalisza pod datą wczorajszą: Zaburzenia, które tu miały miejsce 25 b. m., zostały przez wojsko stłumione. Gubernator wydał rozkaz dzienny, w skutek którego wszystkie sklepy były na drugi dzień zamknięte, a po ulicach tylko trzem osobom razem chodzić było można. Uwięziono 80 osób, między nimi kilku księży. Przeciw dwustom innym osobom podniesiono oskarżenie. Wszyscy stawieni będą przed sąd wojenny, który natychmiast został ustanowiony.

Paryż, 26 czerwca. *Journal des Debats* poddaje ostrej krytyce rezultat obrad kongresowych, zarzuca angielskim delegatom, że wydając Rossyi Batum, narazili interesa angielskie i oszukali opinię publiczną, gdyż wmawiali wiarę w koncessye rossyjskie, podczas gdy właśnie Rossya osiągnęła dla siebie wszelkie realne koncesye. Austrya także będzie musiała znosić konsekwencye swej obecnej polityki. Granica bałkańska nie jest granicą rzeczywistą i na seryo, gdyż Warnę i Sofię oddano Rossyi. Oddana pod wpływ rossyjski Bułgarya, w fatalny sposób da się uczuć wkrótce; prowokować będzie w Rumelii wschodniej zaburzenia, jak to czyniła przedtem Serbia w Bośnii i Hercegowinie. Zgadzając się na podział Rumelii i tworząc autonomiczną prowincyę, kongres porzucił zasadę łączności ottomańskiego państwa i stracił tem samem ostatnią rękojmię trwałego pokoju i powszechnej równowagi. Kongres wpada znowu w błędy stambulskiej konferencyi; nie ogląda się na Turków, jakby nie istnieli wcale. Turcy milczą, ale wiadomo, co się kryje pod ich milczeniem. Zamiast tworzyć z Turcyi domek z kart — należałoby raczej odciąć wszystkie jej wypustki i odnogi, ale centrum zostawić silne i jednolite pod rządami sułtana.

Londyn, 26 czerwca. Według otrzymanych tu wiadomości zgodził się na to kongres, aby okupacyi rossyjskiej w ziemiach obsadzonych obecnie wyznaczony został termin 9 miesięczny, licząc od zawarcia traktatu san-stefańskiego. Zupełne ewakuacya różnych okolic ukończoną ma być w dalszych trzech miesiącach. Spodziewać się można, że kwestya bułgarska bez dalszych zajść załatwioną zostanie, poczem komisya europejska dla regulacyi granic rozpocznie swoje czynności.

Ateny, 26 czerwca. W Kanei przyszło do rokoszu w skutek znieważenia Chrześcian przez Turków. Sklepy pozamykano; gubernator wraz z wojskiem opuścił miasto. Wiele rodzin opuściło Kaneę na parowcu włoskim.

Madryt, 26 czerwca. Królowa hiszpańska umarła.

Wiedeń, 26 czerwca. (*Tel. pryw.*) Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza nominacyę hr. Załuskiego na posła i pełnomocnego ministra w Persyi.

Radca legacyjny, hr. Agenor Gołuchowski otrzymał order żelaznej korony, III klasy.

Najjaśn. Pan nadał prezydentowi wyższego sądu krajowego w Krakowie, bar. Budwińskiemu, godność tajnego radcy.

Berlin, 27 czerwca. (*Tel. pryw.*) Ks. Bismarck, jako prezydent kongresu, imieniem pełnomocników europejskich dał do poznania rumuńskim delegatom, że ślepy opór Rumunii w kwestyi Bessarabii mógłby sprowadzić wielce przykre następstwa a nawet upadek obecnego księstwa rumuńskiego.

Kongres zgodził się w zasadzie na przyznanie Austryi mandatu do okupacyi Bośnii i Hercegowiny. Okupacya ta nastąpić ma w najbliższym czasie.

Londyn, 27 czerwca. *Morning-post* dowiaduje się, że azyatycka Turcya podzielona ma być na 15 prowincyj, a w każdej z nich ustanowiony będzie konsul angielski. Austrya zgadza się na objęcie administracyi Bośnii i Hercegowiny, jednakże tylko za zezwoleniem Turcyi. Batum pozostanie prawdopodobnie przy Turcyi.

Daily News donoszą z Berlina: ks. Gorczakow uwiadomił na wczorajszej sessyi kongresowej, że nie będzie nadal brać udziału w naradach i że główna reprezentacya Rossyi powierzoną została hr. Szuwałowi. Oubril będzie drugim, Butnenew trzecim pełnomocnikiem rossyjskim.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 26 czerwca 1878, godzina 2. min. 17. Losy kredytowe 164·—, Węg. akcye kredyt 227 20, Akcye anglo-austr. 111·70. Akcye banku Union 68·—, Akcye kolei Karola Ludwika 254·—, Akcye kolei północnej 216 —, Akcye kolei południowej 77·—. Akcye kolei Alföld 121 50, Akcye kolei Elżbiety 172·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 122 50. Akcye kolei węg. północno-wschodniej 116 50, Akcye kolei Rudolfa 120·25, Akcye kolei Albrechta 31·50, Węg. oblig. państw w złocie 68·—, Galic. oblig. indemn. 86·—, Losy z r. 1864 139·—, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 109 75, Akcye banku obrotowego 107 75 Losy tureckie 25·—. Akcye kolei węg.-galic. 84·—, Akcye kolei państwowej 257 50, Akcye banku związkowego 94 75, Rubel papierowy 1·20—, Węgierskie losy 80·50, Mark niem. 57·75, Węgierska renta —.— Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 26 czerwca, godzina 5, minut 10. Akcye kredytowe 246 80, Anglo-austr. —·—, Akcye banku Union —.—, Kolej Kar. Ludw. 255·—, Południowa 77·50, Renta pap. 64 35, Galic. bank. hyp. 89·75, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. 90·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9.37—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie bardzo silne.

Wiedeń, dnia 27go czerwca, godzina 10 minut 45 Akcye kredytowe 246 40. Anglo-Austr. 111·25, Unionsbank 67 70 Kolej Karola Ludwika 254 75. południowa 77·—. Rubel papierowy 1.20—, Gal. listy zastawn. —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 — —. Napoleonsdor 9·37½. Usposobienie słabsze.

Odpowiedzi[illegible]

Ze wszystkich chorób, w jakie obfituje statystyka przypadków śmierci, są suchoty najzwyklejszą chorobą, która codziennie tysiące osób zabiera i najczęściej żałobą rodziny okrywa.

Doświadczenia najpierw w Brukseli robione a później wszędzie prawie powtarzane, wykazały, że smoła, produkt jodły, żywicę zawierający, wywiera na wszystkich osobach dotkniętych suchotami i zapaleniem krtani najdobroczynniejszy i najlepszy wpływ.

Najlepiej używa się smoły w formie kapsułek a kapsułki smołowe Guyota stały się lekarstwem popularnem przeciw powyższym chorobom. Zwykła dawka składa się z 2 do 3 kapsułek do każdego jedzenia, a prawie natychmiast daje się uczuwać ulga w stanie chorego.

Dla uniknienia licznych nasladowań należy uważnie na to patrzeć, aby etykieta flakoników nosiła podpis p. Guyota w trójkolorowym druku.

Dostać można we Lwowie w aptekach: Pp. Jakóba Beisera i C. Krzyżanowskiego, w Brodach w aptece pod „Złotą Korona.“

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 26 czerwca 1878.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	252	75	255	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	122	50	125	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	249	—	252	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	220	—	224	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	80	85	60
„ „ „ 4% „	79	60	80	60
„ „ „ 5% okresowe	84	80	85	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	65	90	50
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	90	—	91	50
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona)				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Oblig. za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	90	86	80
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	25	90	75
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	45	5	55
Dukat cesarski	5	50	5	60
Napoleondor	9	34	9	43
Półimperyał	9	52	9	70
Rubel rossyjski srebrny	1	74	1	84
„ „ papierowy	1	19½	1	21½
100 marek niemieckich	57	40	58	40
Srebro	101	50	103	50
Kupony w srebrze	101	25	103	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 24 czerwca 1878.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	64.20	64 35
luty-sierpień	64.10	64.25
Jednolity dług Państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	66.—	66.20
kwiecień-październik	66.—	66.20
Losy z roku 1839 całe	334.—	336.—
„ „ 1839 piąta część	334 —	336.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.75	109.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	113.75	114.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	122.50	123 —
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	139.—	139.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	137.50	138.—
Renty Como po 42 lir. aus.	24.—	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139.50	140.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	98.50	98.75
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74 50	74 65
2. Obligacye indemn. 5% za	—.—	—.—
Czech	103 —	103.50
Bukowiny	82 25	82.75
Galicyi	86.—	86.50
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	76.50	77.—
Węgier	77.—	77.50
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	111.50	111.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	244.—	244.25
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	768.—	775.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	848.—	850.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m.	459 —	461.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	173.75	175.25
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	2160.—	2165.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	253.25	253.75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	123 75	124.2[illegible]
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	260.—	260.5[illegible]
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	77.25	78.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	84.—	84 50
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	108.75	109 25
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 15 l. 5%	90 —	92 —
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	96.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79 50	—.—
„ „ „ „ po 5%	84.50	85.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84.50	85.—
Gal. banku hipot. po 6%	89.75	90.25
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	90.—	91.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	95 —	95.50
„ „ „ po 5%	86 50	86.75
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	73.—	73 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	103.—	104.—
„ „ 100 zł. w. a.	97.75	98.25
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	101.75	102.25
„ „ „ „ II. emisyi	100 50	101. —
„ „ „ „ III.	98.10	98.30
„ „ „ „ IV.	97.—	98 —
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	80 50	81.—
z r. 1867	80.75	81.25
z r. 1868	74.50	74 75
z r. 1872	68.75	69.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	67.25	67.60
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w.	164.—	164 50
Clarego po 40 zł. m. k.	29.75	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	95.	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	14 50
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28 25	29.—
Palffego po 40 zł. m. k.	30.75	31.25
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14·50	15.—
Salma po 40 zł. m. k.	40.75	41.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	34.—	34.25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k	119.—	121 —
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	23 60	24.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	28.25	28 75
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116 95	117 25
Paryż za 100 fr.	46 60	46.65
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.58.—	5 60—
„ pełnej wagi	5.58.—	5 60 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.38.—	9.39.—
Rossyjski imperyał	9.61 —	9 63.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	102 —	102 15

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 26 czerwca 1878.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	64	[illegible]
„ „ „ w srebrze	65	40
Renta w złocie	74	80
Losy pożyczki z roku 1860	113	75
Akcye banku wiedeńskiego	849	·
„ „ kredytowego	245	30
Londyn	116	80
Srebro	101	95
Napoleondor	9	37
Dukat cesarski men.	5	57
100 marek niemieckich	57	70

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27 czerwca 1878.

Hotel Europejski.

Pp. B. Kotkowski z Dąbkowic. A. Michalewski z Krownik. D. Pogłodowski z Jadwięga. W. Stojowski z Rossyi. B. Słotwiński z Hnidowy. W. Wszelaczyński z Koreczyniec. S. Supssmann z Rossyi.

Hotel George'a

Pp. B. Górski z Mokrzan, K. Sulatycki z Rossyi. F. Ehrlich z Prerau. H. Gärtner z Grefeld. Z. Utitz z Pragi. K. Körber z Moskwy.

Hotel Angielski.

Pp. M. Tschetschulitz z Rossyi. J. M. Kamiński z Warszawy Dr. L. Witz z Sambora. W. Płocki z Jawcza. H. Gulkowski z Stankowa.

Hotel Warszawski.

P. W. Zawadzki z Mielca.

Hotel Kuhna.

Pp. Dr. W. Roth z Glinian. A. Fried z Drohobycza.

Hotel Langa.

Pp. T. Busetti z Wenecyi. J. Bach z Wiednia. Juzyczyński z Przemyśla.

Hotel Podolski.

P. E. G. Gottleb z Dołhomościk.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. W. hr. Cettner do Podkamienia. W. hr. Romer do Dębicy. W. hr. Zawadzki do Krytowic. E. br. Hagen do Wielkich ócz. L. Jański do Czerniowiec. N. Więckowski do Tarnowa. D. Antoniewicz na Bukowinę. T, Dutkiewicz do Brodów. K. Grocholski do Różysk. G. Kaczkowski do Królestwa. I. Link do Karlsbadu. L. Rychlicki do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 27 czerwca 1878 o godz. 7 rano.

Barometr 737.21mm. Psychrometr suchy 16.0°C. Psychrometr wilgotny 15.0°C. Prężność pary 12.1mm. Wilgoć 89% .Zachmurzenie 10. Wiatr S2. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 12.8°R

Barometr idzie w górę

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz 3 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz 11 minut 10 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 5 min. 37 rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 44 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 minut 5 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 45 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Krakowa. o odzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 41 rano (pociąg nr. 1); ; a o godzinie 5 minut 41 wieczór.

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Dziennik Urzędowy.

(3384) **Edykt.**

L. 14881. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie, poleca wpisać rejestr handlowy dla firm banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, że na ogólnem zgromadzeniu akcyonarjuszów dnia 30 kwietnia 1878 odbytem w miejsce ustępującego dyrektora hr. Bronisława Lasockiego, wybrany został dyrektorem banku p Leon Paszkowski, że w skutek tego udzielona temuż prokura ustaje, i tenże odtąd przy podpisie swym fiirmowym nie będzie używał dodatku pp. per procura. wreście że prokura banku udzieloną została dr. Franciszkowi Piekosińskiemu, który popisywać będzie w ten sposób, że pod firmą polską„ bank galicyjski dla handlu i przemysłu" a niemiecką Galizische Bank für halndel und Industrie" bądź stampilią wyciśniętą bądź przez kogokolwiek wypisaną podpis swój „Dr. Piekosiński z dodaniem przed nazwiskiem liter „pp" per procura obok podpisu któregokolwiek z Dyrektorow Banku położy.

Kraków 31 maja 1878.

(3208 1—3) **Edykt.**

L. 10227. C. k. sąd wyższy krajowy we Lwowie podaje do wiadomości że wskutek edyktu tutejszo-sądowego z dnia 6 marca 1877 do l. 3839 otwarto nowe księgi gruntowe.

I. dla majętności tabularnych
a. Kotłów w okręgu Oleskiego c. k. sądu powiatowego.
b. Białogłowy i
c. Neterpińce w okręgu Załozieckiego c. k. sądu powiatowego.
d. Berymowce
e. Część Berymowce
f. Bzowica i
g. Olejów w okręgu Zborowskiego c. k. sądu powiatowego.
h. Romaszówka w okręgu Budzanowskiego c. k. sądu powiatowego.
i. Cwitowa w ogręgu Jazłowieckiego c. k. sądu powiatowego.
k. Buszkowice w okręgu Przemyskiego c. k. sądu powiatowego m. d.
l. Kidałowice i
m. Morawsko w okręgu Jarosławskiego c. c. k. sądu powiatowego.
n. Zachoczewie w okręgu Baligrodzkiego c. k. sądu powiatowego.
o. Hużele i
p. Postołów w okręgu Liskiego c. k. sądu powiatowego położonych.

II. Dla posiadłości mniejszych w gminach katastralnych.
a. Kotłów z Rudą podlegających Oleskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
b. Białogłowy i
c. Nertepińce podlegających Załozieckiemu c. k. sądowi powiatowemu.
d. Berymowce
e. Bzowica i
f. Olejów podlegających Zborowskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
g. Romaszówka podlegających Budzanowskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
h. Cwitowa podlegających Jazłowieckiemu c. k. sądowi powiatowemu.
i. Buszkowice podlegających Przemyskiemu c. k. sądowi powiatowemu m. d.
k. Morawsko podlegających Jarosławskiemu c. k. sądowi powiatemu.
l. Zachoczewie podlegających Baligrodzkiemu c. k. sądowi powiatowemu.
m. Hużele i
n. Postołów podlegających Liskiemu c. k. sądowi powiatowemu.

jako instancyi realnej. i że wyznaczony pomienionym edyktem termin do zgłoszenia praw rzeczowych odnoszących się do nieruchomości nowemi księgami gruntowemi objętych z dniem 1. maja 1878 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w rzeczonych księgach na zasadzie §. 7 lit b. ustawy z dnia 25 lipca 1871 nr. 96 dz. u. p. uskutecznionego w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty najdalej do dnia 1 marca 1879 a to, co do majętności tabularnych pod I. a, b, c, d, e. f g, wymienionych w c. k. sądzie obwodowym w Złoczowie, pod I. h, i, w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu, pod I. k, l, m, n, o, p, w c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu, zaś co do posiadłości II w dotyczącym c. k. sądzie powiatowym zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutku wpisów hipotecznych.

Ostrzega się, iż termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Lwów dnia 8 maja. 1878.

(3740) **Sprostowanie.**

L. 8433. Ogłoszona edyktem z dnia 30 marca 1878 l. 3131 (umieszczonym w numerach 127, 129 i 130 „Gazety Lwowskiej") licytacya dóbr Teleśnica sanna **odbędzie się dnia 19 lipca 1878** nie zaś jak mylnie wydrukowano 18 lipca 1878. co się niniejszem prostuje.

C. k. sąd obwodowy

Przemyśl dnia 19 czerwca 1878.

(3729 1—3) **Edykt.**

Na dniu 13 czerwca 1878 dnia 18 lipca i 22 sierpnia 1878 każdym razem o 10 godz. przed południem otrzymaną zostanie w sądzie tutejszym przymusowa publiczna sprzedaż ¼ części realności wraz z połową budynku pod l. k. 13 w Dwerniku położonej, ciała tabularnego niestanowiącej dłużników solidarnych Lucia i Fedia Romanowskich własnej na zaspokojenie wywalczonej przez Leibę Hersz Tucha, jako prawonabywcy zakładu kredytowego, wierzytelności w kwocie 114 złr. 24 ct a. w. z pn.

Realność ta sprzedaną zostanie na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, na trzecim terminie zaś także niżej ceny szacunkowej najwięcej dającemu.

Cena wywołania 230 złr. zakład 50 złr. wal. au.

Akt opisania i oszacowania z warunkami licytacyjnemi leży do przejrzenia w tutejszej registraturze.

Do tej licytacyi wzywa się chęć kupna mających.

C. k. sąd powiatowy

Lutowiska dnia 10 marca 1878.

(3083 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6394. C. k. sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Ofcie Fränkla przeciw Piotrowi Michajlukowi o 222 zł. z pn. odbędzie się tu przymusowa sprzedaż realności l. k. 3 w Brusturach w trzech terminach, 12 lipca 1878, 14 sierpnia 1878 i 13 września 1878, zawsze o godzinie 10 rano za cenę szacunkową 504 zł. lub wyżej a w terminie ostatnim i niżej tej ceny zawsze poprzedniem złożeniem zaliczki od rąk komisarza licytacyi w ilości 50 zł. 40 kr.

Akta opisania, oszacowania i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tusąd. registaturze.

C. k. sąd powiatowy.

Kossów 10 maja 1878.

(3732 1—3) **Edykt.**

L. 392. C. k. sąd powiatowy w Żółkwi ogłasza niniejszem, iż dnia 8 lipca, 19 sierpnia i 16 września 1878 o 10 godzinie rano odbędzie się publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. k. 123 w Turynce położonego Fedka Kissiołacnego, na zaspokojenie pretensyi Leona Fischera w kwocie 70 złr.

Cenę wywołania stanowi kwota 700 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze.

Żółkiew dnia 27 lutego 1878.

(3728) **Ogłoszenie.** L. 17

C. k. komisya hipoteczna zawiadamia iż złożone u niej zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Brzezinki.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym na dniu 3 lipca 1878. w którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzić będzie.

Kalwarya 20 czerwca 1878.

(3720 1—3 **Kundmachung.** Zl. 6181.

Nachträglich zum h. g. Beschluße vom 6 Mai 1878 Zl. 6181 womit die öffentliche Feilbiethung der den Erben nach Isak Schoimann gehörige Realitätshälfte Nr 1546 in Tarnopol wegen schuldigen 1008 fl. s. N. G. zu Gunsten der Henie Königsberg ausgeschrieben wurde, wird bekannt gegeben, daß diese Realität am Termine des 5 Juli 1878 über, um, oder auch unter dem Schätzungswerthe hintangegeben werden wird.

K. k Kreisgericht

Tarnopol den 3 Juni 1878.

(3673 1—3) **Edykt.**

L. 6977. C. k. sąd delegowany miejski powiatowy w Rzeszowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 10 lipca, 12 sierpnia i 11 września 1878 każdym razem - godzinie 10 rano, odbędzie się na rzecz Małgorzaty Kalisz przeciw Majerowi i Sarze małżonkom Garfunklom celem zaspokojenia 112 złr. z pn. w tutejszym gmachu sądowym publiczna sprzedaż realności pod l. 74 w Przybyszówce położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej dłużników własnej.

Cena szacunkowa wynosi 100 złr. zakład 10 złr. przy trzecim terminie realność ta i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszym sądzie.

Rzeszów 30 maja 1878.

(3658 1—3) **Obwieszczenie.** L. 3830

W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 11 lipca 1878 i w dniu 22 sierpnia 1878 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Anny Pollakowej w ilości 100 złr. przymusowa sprzedaż realności pod l. 276 w Hałenowie w powiecie Bialskim położonej wedle księgi głównej gminy Hałenów l. w. 276 oraz posiadłości wedle księgi głów. tejże gminy l. wykazu 323 do mas spadkowych Andrzeja i Ewy Pyszów należących.

Cenę wywołania pierwszej realności stanowi kwota 606 złr. 30 ct. zaś drugiej kwota 474 zł. 60 kr.

Na powyższych terminach żadna z tych realności poniżej ceny wywołania sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny wywołania.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w Registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych, którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszem terminem nie otrzymali, ustanowiony adwokat tutejszy doktor Iehheiser.

Biała dnia 20 maja 1878.

(3717 1—3) **Edikt.** 5372.

Vom Stanislauer k. k. Kreisgerichte wird bekannt gamacht, daß über Ansuchen des k. k. Handelsgirichtes in Wien vom 16 April 1878 Zl. 25592 zur Hereinbringung der Forderung der k. k. priv. österr. Nationalbank pr. 3755 fl. 58 kr. ö. W. s. N. G. die executive öffentliche Feilbiethung der, den Schuldnern Moses und Sane Breitbart gehörigen, in Stanislauer Kreise gelegenen Güter Temerowce hiergerichts am 11 Juli, 8 August und 12 September 1878 um 10 Uhr V. M. stattfinden wird.

Als Ausrufspreis wurde der Betrag von 16000 fl. ö. W. bestimmt.

Im ersten Termine werden die Güter nicht unter dem Ausrufspreise und im dritten nicht unter 12000 fl. ö. W. verkauft werden.

Vor Beginn der Feilbiethung hat mit Ausname der k. k. priv. öster. Nationalbank jeder Kauflustige 10% des Ausrufspreises d. i. 1600 fl. ö. W. im Baarem, in Bücheln der gal. Spaarkasse oder nach dem letzten Kourse in Pfandbriefen sei es des galiz. Kreditsinstitutes oder der Nationalbank oder in galiz. Grundentlastungsobligationen, als Vadium zu Händen der Feilbiethungskommission zu erlegen.

Die übrigen Feilbiethungsbedingungen und der Tabularextrakt können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Hievon werden die Interessanten und zwar die Bekannten zu eigenen Händen, dagegen diejenigen Hypothekargläubiger, welche nach den 31 März 1878 an die Gewähr gelangt sein sollten, zu Händen des hiemit bestellten Curators H. Advokaten Eminowicz verständigt.

Stanislau den 11 Mai 1878.

(3453 1—3) **Edykt.**

L. 1397. W dniach 18 lipca, 14 sierpnia i 12 września 1878 o godzinie 10 z rana sprzedaną będzie drogą publicznego przetargu realność pod nr. 17 w Staninie Jana Zwatschka własna, na rzecz Józefa i Lemla Lewinow o 1600 złr. w. a.

Cena szacunkowa wynosi 3300, zakład 330 zł. w. a. Akta zastawniczego opisania i detaksacyi, jakoteż resztę warunków licytacyjnych, wolno każdemu w tusądowej registraturze przejrzeć.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratora w osobie c. k. notaryusza p. Jankowskiego.

C. k. sąd powiatowy.

Radziechów 29 marca 1878.

(3731 1—3) **Edykt.**

L. 301. C. k. sąd powiatowy w Żółkwi rozpisuje publiczną sprzedaż gospodarstwa pod l. 1 w Szabelni na 80 złr. oszacowanego, do masy spadkowej Ilka Grura należącego na zaspokojenie pretensyi Samuela Kreutzer w kwocie 30 złr. z pn. w terminach dnia 17 lipca, 14 sierpnia i 23 września 1878, każdym razem o godz. 10 przedpołud.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze.

Żółkiew 6 marca 1878.

(3725 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 4360. Niniejszem uwiadamia się, że wybór wydziału wierzycieli masy rozbiorowej Reginy Wellisch do której dobra Barwinek, Zyndranowa i Tylawa należą, odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Dukli na dniu 19 lipca 1878 o godzinie 10 przedpołudniem.

O tem uwiadamia się wierzycieli masy z wezwaniem do wyboru przystąpić.

C. k. sąd powiatowy

Dukla 2 czerwca 1878.

(3722 1—3) **Ogłoszenie.** L. 4063

Złoczowski c. k. miej. deleg. sąd powiatowy podaje do publicznej wiadmości, że w sądowem zabudowaniu odbędzie się przymusowy przetarg kawałka pola w Zazulach położonego do realności l. kns. 148. należącego Iwana Zazuli własnego na rzecz Jewki Zazuli celem zaspokojenie kwoty 30 złr a. w. z pn. a to na dniu 19 lipca i 9 sierpnia 1878 tylko powyżej lub za cenę szacunkową dwadzieścia złr. zaś na dniu 28 sierpnia 1878 i poniżej tejże każdym razem o godzinie 10tej rano pod warunkami w tusądowej registraturze do przejrzenia złożonemi tudzież iż w razie by wierzyciel który niechciał przyjąć przed przewidzianem wypowiedzeniem wierzytelności kupiciel jest winien długi te o ile cena kupna takowe pokrywa przyjąć

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Złoczów dnia 29 maja 1878.

(3650 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5556. W depozycie sądu krajowego karnego w Krakowie, znajduje się złoty zegarek damski, w roku zeszłym na dworcu kolei żelaznej w Oświęcimie znaleziony. Wzywa się właściciela, aby się złosił w przeciągu roku licząc od dnia, w którym obwieszczenie niniejsze poraz trzeci w gazecie Lwowskiej umieszczone zostanie, gdyż w razie przeciwnym podług przepisu §. 379 p. k. postąpionem będzie.

C. k. sąd krajowy karny

Kraków 29 kwietnia 1878.

(3330 3—3) **Edykt.**

L. 4622. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi niniejszem wiadomo czyni, że Abraham Nagler i Gitla Podwysoker wnieśli pod dniem 28 grudnia 1877 do l. 11552 pozew o usprawiedliwienie prenotacyi sumy 311 zł. 52 ct. w. a. w stanie biernym części realności pod k. nr. 88 w Kołomyi w mieście ciężącej.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Mojżesza Samuela Grossbaucha sądowi wiadomem nie jest, ustanawia się dla niego na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratora w osobie adwokata dr. Dębickiego ze substytucyą adwokata dr. Trachtenberga i temuż się pozew powyższy do wniesienia obrony do 90 dni doręcza.

O czem się niewiadomego z miesca pobytu Mojżesza Samuela Grossbaucha z tem poleceniem zawiadamia, aby potrzebne środki obrony postanowionemu dla niego kuratorowi przed upływem powyższego czasu tem pewniej udzielił, gdyż w przeciwnym razie wynikłe z tego skutki sam sobie będzie musiał przypisać.

Kołomyja dnia 23 maja 1878.

(3687 3—3) **Edykt.**

L. 20726. Lwowski c. k. sąd krajowy jako sąd konkursowy rozpisuje niniejszym publiczną sprzedaż wszystkich niezrealizowanych dotąd wierzytelności upadłej firmy handlowej lwowskiej Karola Schubutha która to sprzedaż odbędzie się w sądzie tutejszym na dniu 17 lipca 1878 o godz. 10 zrana podług warunków następujących:

1. Wierzytelności powyższe których szczegółowy wykaz na terminie licytacyi w obce delegowanej do tego komisyi sądowej a tymczasem w t. s. registraturze przejrzanem być może.
   Sprzedane będą ryczałtowo wszystkie razem.
   Cenę wywołania stanowi ich ich wartość nominalna w kwocie 2840 złr. 56 ct. a. w. sprzedane one będą jednak najwięcej ofiarującemu za cenę jaką kolwiek.
2. Ofiarowaną cenę kupna winien nabywca zaraz przy licytacyi w całości gotówką złożyć.
3. Dekret własności nabytych wierzytelności zostanie nabywcy równaczeźnie z przyjęciem do sądu aktu licytacyi wydanem jako też oraz wszelkie do sprzedanych wierzytelności się odnoszące dokumenta i akta sądowe o ile masa konkursowa ta kowe posiada przez przechowującego takowe zastępcę zarządcy masy p. adw. Dr. Dobrzańskiego wręczone mu zostaną.
4. Nabywcy pozostawia się wolność sporządzenia sobie własnym kosztem potrzebnych odpisów z ksiąg handlowych upadłej firmy Karola Schubutha do nabytych pretensyi się odnoszących a to aż do ukończenia pertraktacyi konkursowej u rzeczonego substytuta zarządcy masy potem zaś w t. s. registraturze do której księgi te przeniesione zostaną.
   Również służyć będzie nabywcy prawo zażądania tych ksiąg do sądowego onych przeglądu.
5. Ani masa konkursowa ani jej funkcyonaryusze żadnego nie przyjmują poręczenia ani za płynność ani za możność odebrania sprzedanych wierzytelności. Względem ewentualnych dalszych jeszcze informacyi odseła się chęć kupienia mających do komisarza konkursowego p. radcy Bernaczka i do nazwanego już powtórnie p. substytuta zarządcy masy.

Lwów dnia 15 czerwca 1878.

(3280 3—3) **Edykt.**

L. 5512. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie z miejsca pobytu niewiadomym spadkobiercom śp. Józefa Rzeczyckiego a mianowicie:

a) p. Kalikstowi Orłowskiemu
b) p. Feliksowi Orłowskiemu
c) p. Oktawowi Orłowskiemu
d) p. Franciszkowi Józefowi dw. im. Orłowskiemu
d) p. Karolowi Apolinaremu dw. im. Tatarkowskiemu
f) p. Wiktorowi Tatarkowskiemu,

niniejszem wiadomo czyni, że pani Salomea Abgarowiczowa przeciw tymże pod dniem 3 maja 1878 l. 5512 pozew o wykreślenie ze stanu biernego realności 33/27 $^{4}/_{4}$ w Stanisławowie położonej prawa zastawu połowy sumy 2000 m. k. z pn. w tutejszem sądzie wytoczyła który pod dniem niniejszym do pisemnego postępowania dekretowany ustanowionemu dla nich kuratorowi p. Dr. Dwernickiemu doręczonym został.

Wzywa się więc rzeczonych spadkobierców, aby potrzebne do obrony swojej środki prawne ustanowionemu dla nich kuratorowi udzielili lu b też innego obrońcę sobie obrali, i tutejszemu sądowi tegoż wskazali ile inaczej złe skutki z tąd wyniknąć mogące sobie samem przypisać będą musieli.

Stanisławów dnia 4 maja 1878.

(3385 3—3) **Edykt.**

L. 8077. C. k. sąd krajowy w Krakowie uwiadamia Samuela Katza vel Buchberga z miejsca pobytu nieznanego, że magistrat kr. głównego miasta Krakowa na zasadzie rozporządzenia ministeryalnego z 2 września 1856 [D. p. p. 164] realność dz. VIII l. 181 w Krakowie położoną a nieobecnego własną orzeczeniem swem z 27 sierpnia 1874 l. 11779 za pustkę uznał i podanie o oszacowanie takowej do c. k. sądu krajowego w Krakowie wniósł, któremu podaniu uchwałą z d. 22 marca 1878 l. 8077 zadość uczyniono.

Zarazem ustanowił sąd dla nieobecnego Samuela Katza vel Buchberga kuratorem ad actum dr. F. Wilkosza z zastępstwem dr. Horowitza, i poleca Samuelowi Katz vel Buchbergowi, by w celu bronienia praw swych jako właściciel owej realności z kuratorem swym się porozumiał, lub innego pełnomocnika ustanowił i sądowi o tem doniósł, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Kraków dnia 22 marca 1878.

(3679 3—3) **Konkurs.**

L. 4194. Celem obsadzenia posady c. k. inżyniera w randze IX a ewentualnie adjunkta budownictwa w randze X klasy z systemizowanemi dla tychże poborami w galicyjskiej rządowej służbie budowniczej rozpisu e się niniejszem konkurs do 15 lipca b. r.

Ubiegający się o jedną z tych posad winni wnieść swoje podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyjne i znajomości języków krajowych, a to zostający już w służbie w przepisanej drodze służbowej do c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów 22 czerwca 1878.

(3370 3—3) **Edykt.**

L. 4779. C. k. sąd powiatowy w Sieniawie rozpisuje w celu wydobycia wierzytelności Leiby Engelberga w kwocie 36 zl. 48 ct. w. a. z pn, przymusową licytacyę realności Jędrucha Żymańskiego pod l. 276 w Cieplicach położonej, karty hipotecznej niestanowiącej na 400 zł. ocenionej na dzień 18 lipca. 22 sierpnia i 19 września 1878 w gmachu sądowym zawsze od godziny 10 rano.

Protokoły opisania, ocenienia realności, tudzież warunki licytacyi przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Sieniawa dnia 14 lutego 1877.

(3681 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 25930. W celu zabezpieczenia dostawy konserwy na gościncu państwowym w Żółkiewskim okręgu budowniczym na lata 1879—1880 i 1881 odbędzie się w dniu 23 lipca 1878 o godzinie 12 w południe, w c. k. Starowstwie w Żółkwi licytacya przez składanie ofert. Ilość dostawić się mającego szutru w roku 1879 wynosi 2657 metrów sześciennych, zaś suma fiskalna 9138 złr. 23 centów a. w.

Bliższe warunki przedsiębiorstwa tego dotyczące, jak niemniej wykaz przestrzeni na której materyał ten dostarczyć należy przejrzane być mogą w wymienionym Starostwie, gdzie także oferty, na cały trzechletni okres czasu, lub tylko na rok 1879, stęplem na 50 centów i w 5% wadyum zaopatrzone, z wyrażeniem cen nietylko cyframi ale także i literami w oznaczonym terminie najpóźniej do godziny 12 w południe wniesione być mają. Oferty nie ułożone według wzoru podanego w §. 46 warunków licytacyi, lub nie złożone w terminie, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

We Lwowie dnia 12 czerwca 1878.

(3386 2—3) **Edykt.** L. 7330.

C. k. sąd obwodowy jako handlowo wekslowy w Przemyślu uwiadamia Józefę Kawczyńskę z życia i miejsca pobytu nie znaną, tudzież jej spadkobierców z imienia życia i miejsca pobytu nie znanych, że Chaja Hassenfeld przeciw nim o nakaz zapłaty sumy wekslowej 800 zł. prośbę wniosła, któremu żądaniu uchwałą z dnia 29 maja 1878 l. 7330 zadość uczyniono.

Oraz ustanowił sąd dla tych pozwanych kuratora w osobie pana adwokata dr. Gawła z zastępstwem pana adwokata d. Łużeckiego i poleca pozwanym. ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumieli, lub innego pełnomocnika sądowi wczas przedstawili, inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl dnia 29 maja 1878.

(3701 2—3) **Kundmachung.**

Zl. 9281. Vom k. k. Kreisgerichte in Tarnopol wird zur Hereinbringung der Restforderung pr. 50 fl. der Exekutionskosten pr. 4 fl. 2 kr. und 12 fl. 32 kr. die exekutive Feilbietung der dem Stefan Sanczuk gehörigen sub. Nr. 240alt/792 neu in Tarnopol gelegenen Realität sammt Einem Tage Ackergrundes zu Gunsten der Gläubigerschaft der Markus Samuel Wallerstein'schen Konkursmasse auf den 26 Juli 1878 um 10 Uhr Vormittags unter nachstehenden erleichternden Bedingungen ausgeschrieben.

1) Ausrufspreis 1024 fl. ö. W.
2) Vadium 102 fl. 40 kr. ö. W.
3) An diesem Termine wird die Realität nebst Acker auch unter dem Schätzungswerthe hintangegeben.

Hievon werden die Streittheile und die Hypothekargläubiger zu eigenen Händen, diejenigen Hypothekargläubiger hingegen, welche nach dem 5 September 1877 an die Gewähr dieser Realität gelangten, so wie jene, denen dieser Lizitationsbescheid entweder gar nicht oder nicht zeitlich zugestellt werden könnte zu Händen des Kurators H. Adv. Dr. Axelrad verständigt

Tarnopol den 3 Juni 1872.

(3643 2—3) **Edikt.** Zl. 4972.

Zur Hereinbringung der Forderung des Jakob Hirsch im Betrage von 129 fl. 16$^{2}/_{3}$ kr. ö. W., wird am 8 Juli und 9 August 1878 jedesmal um 10 Uhr beim k. k. Kreisgerichte in Kolomea die Realität des Mechel Schlosser sub. CN. 264/502 Stadt in Kolomea und zwar bei beiden Terminen nur um den Schätzungswerth oder über demselben öffentlich versteigert werden; sollte sie bei diesem Termine nicht an den Mann gebracht werden, so wird zur Feststellung erleichtenden Bedingungen durch die Hypothekargläubiger die Tagfahrt auf den 9 August 1878 4 Uhr Nachmittags festgesetzt. Zum Ausrufspreise wird der Schätzungswerth im Betrage von 1168 fl. 50 kr. ö. W. angenommen, dessen 10% Kauflustige als Vadium zu Händen der Lizitationskommission in Baaren zu erlegen haben.

Die erste Hälfte des Kaufpreises mit Einrechnung des Vadiums ist binnen 30 Tagen nach rechtskräftiger Genehmigung des Lizitationsaktes, die zweite Hälfte dagegen binnen 30 Tagen nach Rechtskraft der Zalungsordnung zu Gerichte zu erlegen.

Für die Hypothekargläubiger, welche nach dem 25 Mai 1878 an die Gewähr dieser Realität gelangen sollten, oder denen der Feilbiethungsbescheid nicht zuge ellt werden könnte, wird Adv. Dr. Dębicki zum Curator bestellt. Die übrigen Lizitationsbedingungen können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Vom k. k. Keisgerichte.

Kolomea den 6 Juni 1878.

(3699 1—3) **Edykt.** L. 7105

Sąd krajowy wyższy w Krakowie po daje do wiadomści I. że projekty nowych ksiąg gruntowych dla następujących gmin Łobzów, Mydlniki, Rząska narodowa, i szlachecka w okręgu sądu powiatowego w Liszkach; Lipnica murowana, w w okręgu sądu powiatowego w Wiśniczu; Librantowa w okręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Nowym Sączu; Słopnica szlachecka w okręgu sądu powiatowego w Limanowej Kocierz ad Rychwałd w okręgu sądu powiatowego w Slemieniu Kostrze Korabniki w okręgu sądu powiatowego w Skawinie Okleśna, Zalas, Poręba (Żegota) Mirów z miejscowością Podłęzie Brodła, w okręgu sądu powiatowego w Krzeszowicach, Straszydle w okręgu sądu powiatowego w Tyczynie Willamowice w okręgu sądu powiatowego w Kętach Wróblówka, Długopole w okręgu sądu powiatowego w Nowym Targu.

II. że projekty nowych wykazów tabularnych dla pościadłości dworskich w następujących gminach katastralnych 1). położonych w okręgu sądu krajowego w Krakowie Zadziele Trześnia okręgu sądu powiatowego w Żywcu; Kocierz ad Moszczanica okręgu sądu powiatowego w Slemieniu; Polanka Kulerzówka okręgu sądu powiatowego w Skawinie; Jawiszowice. Pławy okręgu sądu powia owego w Oświęcimie; Niepołomice okręgu sądu powiatowego w niepołomicach Chrząstowice, Łączany okręgu sądu powiatowego w Wadowicach, Przybradz okręgu sądu powiatowego w Andrychowie; Modlnica, Tomaszowice okręgu powiatowego w Krzeszowicach Mydlniki, Rzaska Jeziorzany okręgu sądu w Liszkach.

2). położonycych w okręgu sądu obwodowego w Nowym Sączu: Męcina z miejscowościami Męcina górna, Męcina dolna, Chomranice czyli Kamionka, Bobrówka, i Chomranice wyżne Glisne okręgu sądu powiatowego w Limanowej; Zawada z miejscowościami Nawojówka Brzeziny wyżne i niżne, Łęka z Zalesiem Chomranice z Zadwórzem okręgu sądu delegowanego miejskiego w Nowym Sączu Biecz okręgu sądu powiatowego w Gorlicach Korzenna z miejscowością Swigocu i nazwą Strońszczyzna Koniuszowa okręgu sądu powiatowego w Grybowie; 3). położonych w okręgu sądu obwodowego w Tarnowie Wielopole Moszczyńskie z miejscowościami Borek, Bobrek, Bucze, i Zadycz okręgu sądu powiatowego w Dąbrowie; Mikołajowice z miejscowością Sierakowice Smigno z miejscowością Marszówka okręgu sądu delegowanego miejskiego w Tarnowie; Roztoki z miejscowością Glinik i Gliniczek Szebnie Jareniówka Brzszczyki Zołkow z miejscowością Lichtarz okręgu sądu powiatowego w Jaśle Wola Mielecka, Piątkowiec okręgu sądu powiatowego w Zassowie.

4). położonych w okręgu sądu obwodowego w Rzeszowie: Brzyska Wola, okręgu sądu powiatowego w Leżajsku Huta Komorowska, okręgu sądu powiatowego w Tarnobrzegu, Drabinianka okręgu sądu delegowanego miejskiego w Rzeszowie położonych według ustawy krajowej 20 marca 1874 29 dz. ust. kraj wygotowane za nowe księgi gruntowe i nowe wykazy tabularne poczynając od 1 lipca 1878 uważane będą a od tegoż dnia wolno je przeglądać w sądach właściwych jak również że od tegoż dnia wszelkie prawa czy to własności czy zastawu czy jakie bądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości księgą gruntową objętej jedynie przez wpisanie do tych ksiąg lub wykazów mogą być na byłe ograniczone przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zarazem postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionych ksiąg gruntowych i wykazów tabularnych sąd krajowy wyższy wzywa: ad I. a, wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tych nowych ksiąg gruntowych nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała, b) wszystkich, którzyby już przed otwarciem tych nowychksiąg gruntowych nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w te księgi lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzymiotnione. o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu nowej księgi gruntowej tamże wpisane nie zostały, ad II. co do posiadłości dworskich, osoby powyżej ad a. wymienione, aby z temi prawami zgłosiły się do właściwego sądu powiatowego a względem posiadłości tabularnych do właściwego sądu kolegialnego najdalej do 31 sierpnia 1879, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów, w nowych księgach gruntowych lub wykazach tabularnych zamieszczonych a niezaprzeczonych w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedyńczych ani przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym; a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już zapisane w dawniejszej księdze hipotecznej, w miejscu której nowa księga hipoteczna wstępuje, było wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem docbodzenia. wskutek podania lub skargi przed sąd wniesionej.

Kraków 6 czerwca 1878.

(3355 1—3) **Edykt.**

L. 7250. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia Franciszka Szuszkowskiego z życia i miejsca pobytu nieznanego tudzież spadkobierców jego z imienia życia i miejsca pobytu nieznanych że przeciw nim gmina miasta Przemyśla pozew o uznanie praw do sumy 17000 złr. z pn. w stanie biernym dóbr Kruhela wielkiego zaintabulowanej za zgasłe i o wyekstabulowanie onejże z tych dóbr wytoczyła na co uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 7250 pozwanym wniesienia pisemnej obrony do 90 dni polecono.

Oraz postanowił sąd dla tych pozwanych kuratora w osobie p. adw. Dra. Gawła z zastępstwem p. adw. Dra Mendrochowicza i poleca pozwanym ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumieli lub innego pełnomocnika sądowi wczas przedstawili inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl 29 maja 1878.

(3682 2—3) **Obwieszczenie**

L. 30840. Wcelu zabezpieczenia robót zachowawczych przy łamach kamiennych na Dniestrze pod Samuszynem, Zazulińcami i Doroszowcami odbędzie się dnia 4 lipca 1878 w c. k. starostwie w Zaleszczykach publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert. Cena fiskalna wynosi:

dla Samuszyna .	637 złr.	62 $^{1}/_{2}$ ct.
„ Zazuliniec .	387 „	11 „
„ Doroszowiec .	154 „	57 „
Razem	1179 złr.	30 $^{1}/_{2}$ ct.

Dotyczące warunki budowy przejrzeć można w dotyczącem c. k. Starostwie, gdzie także oferty zaopatrzone w 5 prc. wadyum, najdalej do godziny 12 w południe winny być wniesione.

Oferty spóźnione lub nieułożone według przepisów nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

We Lwowie dnia 19 czerwca 1878.

(3708 2—3) **Edykt.**

L. 2189. Podaje się do publicznej wiadomości że na rzecz Jana Marszeka sprzedaną zostanie realność pod l. 17 w Peratynie Dmytra i Parańki Semczóków własna celem zaspokojenia 400 złr. z pn. w terminach 9 lipca1878 7 sierpnia 1878 i 3 września 1878 zawsze o godzinie 10 przedpołudniem.

Cena wywołania 1180 zł. Wadyum 118 zł.

Inne warunki przejrzeć można w tutejszej registraturze. C. k. sąd powiatowy.

Radziechów 2 maja 1878.

(2367 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7789. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Michała Zelika przeciw Ksaweremu i Annie Martyni o zapłacenie 100 złr. w. a. odbędzie się w sali sądowej w dniach 17 lipca, 21 sierpnia i 25 września 1878 każdym razem o godzinie 10 z rana przymusową sprzedaż gruntu pod lk. 191 w Niżankowicach i pod lk. 11 na Wychadowie położonego, ciała tabularnego niestanowiącego Ksawerego i Anny Martyni własnego.

Cena wywołania 175 złr. Zakład 17 zł. 50 ct. Na pierwszych dwu terminach grunt ten tylko za cenę szacunkową i wyżej, zaś na trzecim terminie za jaką bądź cenę sprzedanym będzie.

Resztę warunków akt zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w sądzie.

Niżankowice 2 października 1877.

(3641 3—3) **Edykt.**

L. 4066. Złoczowski c. k. sąd obwodowy zawiadamia, że w sprawie egzekucyjnej Tauby Rappaport przeciw masie spadkowej Berla Deutsch i Samuelowi Mortsche Deutsch na zaspokojenie sumy wekslowej 150 zł. w. a. z pn. dozwolona publiczna sprzedaż przymusowa jednej ósmej części realności pod l. 179 w Złoczowie położonej Berla Deutsch względnie tegoż masy spadkowej własnej odbędzie się w Złoczowie w zabudowaniu sądowem w trzech terminach to. jest w dniu 6 sierpnia 1878, 6 września 1878 i 7 października 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem przy trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej.

Cenę wywołania stanowi kwota 408 zł. 24 ct. w. a.

Wadyum zaś wynosi 41 zł. w. a.

Dalsze warunki licytacyjne, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzane być mogą w Registraturze sądowej.

O tej licytacyi zawiadamiamy strony w sporze będące, tudzież wierzycieli, którzy po dniu 31 maja 1878 hipotekę na sprzedać się mającej części realności uzyskali, przez tymże ustanowionego kuratora w osobie adwokata dr. Warteresiewicza ze substytucyą adwokata dr. Mijjakowskiego i przez niniejszy edykt.

Złoczów dnia 1 czerwca 1878.

(3279 3—3) **Edykt.**

L. 1750. C. k. sąd obwodowy w Samborze do powszechnej wiadomości podaje, że na zaspokojenie pretensyi wekslowej Chany Krappel 107 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. k. 46/55 w Gromadzie dolnej w Samborze położonej, do dłużników a to: spadkobierców ś. p. Rozalii Bombolowej należącej, ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach dnia 11 lipca 1878, dnia 14 sierpnia 1878 i dnia 12 września 1878 każdym razem o 10 godzinie w tutejszym sądzie pod tym warunkiem się odbędzie, że rzeczona realność przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim terminie i niżej takowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 195 zł., a wadyum 10 proc.

Resztę warunków tudzież protokołu zastawniczego opisania i ocenienia można w t. s. registraturze przejrzeć.

O tej dozwolonej licytacyi uwiadamia się obie strony, Eisiga Finsterbuscha, c. k. główny urząd podatkowy w Samboorze, c. k. Prokuratoryę skarbu we Lwowie oraz wszystkich tych wierzycieli, którzy później prawo zastawu na tej realności uzyskali, również i tych, którymby niniejsza uchwała z jakiejkolwiek bądź przyczyny doręczoną być nie mogła, do rąk ustanowionego kuratora adw. dr. Ehrlicha z zastępstwom adw. dr. Kohna.

Sambor dnia 12 marca 1878.

(3327 3—3) **Edykt.**

L. 2440. C. k. sąd powiatowy w Winnikach oznajmia niniejszem, iż Józef Zagórny l. Gajów uznanym został uchwałą c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 16 marca 1878 z 13043 za marnotrawcę i ustanowiono dlań kuratora w osobie Stefana Basy z Gajów.

C. k. sąd powiatowy.

Winniki dnia 20 kwietnia 1878.

Doniesienia prywatne.

Praktykant, który złożył celująco egzamin z manipulacyi tabularnej we Lwowie, pragnie otrzymać posadę dyetaryusza przy c. k. sądzie i jest wstanie wykazać się ku temu świadectwami z odbytych nauk. Łaskawe zawezwania pod adresem: **W. Brzyski** w zabudowaniu OO. Bernadynów **we Lwowie.**
(3678 3—3)

„Calicot“
(bawełniane wlóskie płótno)
najtrwalszy materyał na
kalesony męskie
sztuka 30 łokci wied. (10 par kalesonów) **8 zł. 50 ct.**
Kalesony gotowe para 1 zł. 40 ct.
(do ściągania tasiemką lub do zapinania na guziki).
do nabycia w handlu płócien
Fr. Schubutha i Syna
Lwów, Rynek l. 45.
(2846 4—10)

Ciągnienie dnia 1go lipca 1878.

PROMESSY

na

Losy wiedeńskie zł. 2½ i stempel. | **Losy kredytowe** zł. 4½ i stempel.

Razem tylko zł. 6½ i stempel.

Główna wygrana zł. 400.000!

Kantor wymiany administracyi

Wiedeń 13 Wollzeile 13. **„Merkur“** Wiedeń 13 Wollzeile 13.

(3629 4—6)

Wielki wybór **Płócien** rumburgskich, holenderskich i irlandkich, **bielizny stołowej, ręczników,** chusteczek do nosa wszelkich gatunków **saskich Pończoch i Skarpetek** biały Chiffon i kolorowy Oxford na bieliznę, Deszczochrony i angielskie Płaszcze od deszczu poleca po najmierniejszej i stałej cenie
Główny Skład gotowej bielizny
F. S. BARDASZA
we Lwowie
naprzeciw kościoła Katedralnego **pod liczbą 9.**
(2352 10—12)

Ces. król. uprz. kolej Arcyksięcia Albrechta.

Obwieszczenie.

Zmiany w postanowieniach taryfowych i klasyfikacyi towarów.

Zarządy austryacko-węgierskich kolei żelaznych mają zaszczyt zawiadomienia szanownej Publiczności, że z dniem 1 lipca 1878 zaprowadzają się zmiany postanowień taryfowych i klasyfikacyi towarów, dotyczące tak taryf lokalnych jako też krajowych taryf związkowych.

Zmiany te zawarte w dodatku do taryf lokalnych pojedyńczych kolei austryacko-węgierskich, obowiązują także przy zastósowaniu krajowych taryf związkowych.

C. k. uprzyw. kolej Arcyksięcia Albrechta zaprowadza tymże samym dodatkiem III, prócz ogólnie ważnych także następujące, **tylko kolej Arcyksięcia Albrechta obowiązujące zmiany jej taryfy lokalnej:**

1) dla transportów drzewa materyałowego, budulcowego i ciesielskiego ze stacyi kolei Albrechta do Lwowa loco, zaprowadza się nowa zniżona taryfa wyjątkowa N. 2 C.

2) dla soli (warzonej i bydlęcej) opakowanej w skrzyniach, koszach i workach, obowiązywać będzie dotychczasowa taryfa wyjątkowa Nr. 5, także przy nadaniu jakiejkolwiek ilości.

Lwów, 15 czerwca 1878.

(Przedruk nie będzie opłacony) **Dyrekcya ruchu.**

Ogłoszenie licytacyi.

(3648 2—3)

Oddział zastawniczy galicyjskiego BANKU kredytowego

ulica Jagiellońska l. 3 (dom własny)

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe do dnia 30go kwietnia 1878 r. zastawy w dniach 9 i 10 lipca 1878 r. w godzinach od 9 do 3 przez publiczną licytacyę (w myśl §. 59) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

Lwów, dnia 22 czerwca 1878.

Filia c. k. uprzyw. austr. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie

wydaje od 20 czerwca 1878

4% asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem

i zawiadamia niniejszem, że wszystkie w obiegu znajdujące się asygnaty kasowe przed tym dniem wydane, od 10 Lipca 1878 po 4 od sta oprocentowane będą.

(3570 3—3)

Filiale der k. k. priv. oesterr. Credit-Anstalt für Handel & Gewerbe in Lemberg

emittirt vom 20 Juni 1878

4% Cassascheine

mit 8-tägiger Kündigungsfrist

und bringt hiermit zur allgemeinen Kenntniss, dass alle im Umlaufe befindlichen Cassascheine vom 10 Juli 1878 mit 4% gegen 8 tägige Kündigungsfrist verzinst werden.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego, dom Warsawa, l. 14.